

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
o domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Powrotna fala.

W wyborach obecnych po wsiach, najsilniej rozbrzmiewało hasło: chłopci wybierajcie chłopów. Pod tem hasłem weszło do parlamentu 16 posłów stronnictwa ludowego, poseł Potoczek, a także i większość posłów centrowych. Bo i księża, żeby tem pewniej mandat sobie zapewnić, podkreślali niejednokrotnie swe pochodzenie włościańskie.

Prąd wyłączności stanowej ludu włościańskiego, ujawnił się w całej sile.

Zwracaliśmy już od dłuższego czasu uwagę nań społeczeństwa, wskazywaliśmy na wyłaniającą się ponownie u nas kwestję włościańską, która na pierwszy dzień plan naszego życia się wysuwa, żądając, aby, póki czas, opinia publiczna zajęła się poważnie uregulowaniem dokonywającego się w łonie naszego narodu przeobrażenia społecznej jego struktury.

Ale mimo, że jesteśmy krajem na wskroś rolniczym, że 80 proc. ludności naszego kraju żyje z roli, sprawy wsi mało interesują naszą inteligencję. Choć znaczna jej część wychowała się pod strzechą włościańską, w szkołach i biurach zapomina ona dziwnie łatwo i chętnie o tej wsi, z której wyszła.

W obecnych wszakże wyborach tak silnie wysunęła się po nad wszystkie inne sprawy kwestya włościańska, że musiał się wzrok społeczeństwa naszego zwrócić dziś przede wszystkim ku wsi.

Cała prasa nasza zarejestrowała fakt dominującego dziś po wsiach ponad wszelkie inne dążenia polityczne i zagadnienia społeczne prądu stanowej wyłączności chłopskiej. I odczuła ona, że fakt ten musi się stać naczelnym nadsłuchem punktem orientacyjnym naszego politycznego myślenia.

Kwestya włościańska, która przez całe prawie sto lat po rozbiorach, na pierwszym planie politycznych spraw narodu naszego stała, zjawia się znów z dawną swą siłą.

Ale zjawia się dziś ona w zgoła odmiennej postaci. Obecnie to nie jest sprawa emancypacji społecznej ludu wiejskiego, ani wyzwolenia włościan z pod ekonomicznego panowania szlachty — lecz kwestya rządów nad całym narodem stanu włościańskiego, tak jak była ongiś kwestya rządów szlacheckich.

Dzisiejsza kwestya włościańska nie jest kontynuacją kwestyi włościańskiej z przed uwłaszczenia, lecz powtórzeniem kwestyi drobnego ziemiaństwa z 16-go wieku. Jeny, że miejsce szlachezki zajął teraz chłop.

Nowy pamflet.

Pan Wilhelm Feldman ogłosił dwa grube tomy p. t. „Stronnictwa i programy polityczne w Galicyi 1846—1906“. Temat niesłychanie doniosły, którego aktualność wyczuł z prawdziwym sobie sprytem, korzystając ze sposobności ujawnienia wszystkich cech swemu sposobowi pisania właściwych i załatwiania przytem osobistych rachunków.

Książka mówi o stańczykach, liberałach, ludowcach, socyalistach, stronnictwie demokratyczno-narodowem, formacjach chrześcijańsko-socyalnych, żydach, stronnictwach ruskich; pozornie daje obraz wszystkich partij, przyczem autor sili się na powagę, faktycznie jednak — o ile mówi o kierunkach dalszych od siebie — wieje nienawiścią, pisze pamflet, lży i napada. W kwestyach prawno-konstytucyjnych, tudzież społecznych panuje u niego chaos — naturalny u samouka, gładki frazes dziennikarski bez treści, który dziś nawet w Warszawie już nie popłaca; pełne usta polskości, walki o niepodległość, nerwowa krzykliwość, cechująca nieprzetrawione myśli i wywołująca potrzebę ustawicznego ich reklamowania, nienawiść do kościoła katolickiego i duchowieństwa, odmawianie mu wszelkich przymiotów kulturalnych, a stawianie swojej partii i siebie na piedestale bohaterów wolności, jedynych humanistów, pełnych miłości i kultury. Ta sama arogancja, która cechuje autora w pismach literackich, wciska mu w rękę pióro, aby dyktować mu ucinki, i napaści, znamionujące lekkomyślność bez granic, jeśli już nie złą wolę.

Aby zdanie to uzasadnić, trzeba by przepisać pół książki, reklamowanej plakatami na ulicach, chcące uchodzić za książkę polityczną, a będącej co najwyżej zbiorem zdjęć momentalnych, dokonanych przez wprawnego dziennikarza, — a na to oczywiście książka nie zasługuje. Autor jednym tchem wypowiada o każdej sprawie rzeczy słuszne i niesłuszne, a ktoś obdarzony zmysłem krytycznym sądzi, że przez taką bezstronność staje na wyższym szczeblu i z tronu historii wydaje wyroki.

Wywołały ją te same co wówczas przyczyny: upadek wielkiej własności ziemskiej, przeniesienie się punktu ciężkości rolniczej produkcji z wielkich do drobnych gospodarstw, emigracja do miast kierujących poprzednio życiem wiejskim wielkich właścicieli, przy słabym jednocześnie rozwoju miast i przemysłu.

Jak w XVI stuleciu stała się szlachta decydującym w Rzplitej czynnikiem, tak samo i dziś musi się stać nim w Polsce — lud włościański. Jest to historyczna konieczność.

Doświadczenie dziejowe przekonało nas, jakie dla całej narodowej przyszłości dalyby skutki stanowe rządy drobnego ziemiaństwa włościańskiego.

I aspiracje jego społeczne i metody jego politycznego działania są identyczne z temi, które swego czasu cechowały ziemiaństwo szlacheckie.

Jak ongi ideałem szlachezki było, żeby rząd się do jego włości nie mieszał — „absolutne nad swymi poddanymi panowanie“ — tak samo dziś chce odruchowo włościanin nasz przede wszystkim absolutnym być na swym gruncie panem.

Jest on urodzonym wrogiem wszelkich ustaw agrarnych, wszelkich przepisów, wskazujących mu, co i jak ma w gospodarstwie swem robić. Jest on skrajnym indywidualistą, który nie znosi jakiegokolwiek reglamentacji ekonomicznego swego życia. Argumenty społeczno-polityczne, powołujące się na potrzeby postępu ekonomicznego, obrony dobra powszechnego dlań nie istnieją; nie przeto, by tych potrzeb nie rozumiał, lecz że silniejszą nade wszystko jest w nim niechęć do jakiegokolwiek ograniczeń osobistej jego swobody gospodarczego działania. Więc jest on odruchowo przeciwny wszelkim ustawom policyjno-weterynarskim, budowlanym i drogowym, przepisom o licencyonowaniu buchaj, tępieniu szkodliwych owadów i t. d., bez względu na to, jak te ustawy są sformułowane.

Stosunek swój do państwa rozumie on tylko w jednym sensie, by państwo mu dało pomoc i opiekę, dało mu tańszą sól, kredyt, zapewniło zbyt na produkty rolnicze po dobrych cenach.

A sposób na to jeden, opanować władzę w kraju. Gdy chłop będzie rządził w kraju — będzie chłopom dobrze. Jak ongiś rozlegało się po Rzplitej hasło rządów szarej kapoty szlacheckiej w sejmie, tak samo dziś szeregują się masy włościańskie pod hasłem rządów sukman chłopskiej. Nieuchronną zaś tego konsekwencją jest w dalszym ciągu nieufność do jakiegokolwiek rządów,

Tymczasem okazuje się niejednokrotnie, że choć prawdę czasem odgaduje, to jej uzasadnić nie potrafi, że zdrowy sąd o rzeczach mać mu fanatyzm partyjny, że skutkiem tego najbardziej interesującymi w książce są te ustępy, w których chęć krytyki i okazania swojej wyższości porywa go wobec najbliższych, to jest żydów, socyalistów i postępowej demokracji. Przez tę książkę stał się p. Wilhelm Feldman prawdziwym enfant terrible dwóch pierwszych partij.

Przechodzę do szczegółów.

Dra Karola Lewakowskiego określa autor (tom II, str. 37) jako „patetycznego frazesowicza i niedołęznego pracownika“. Jakub Bojko „działa jedynie wiarą i indywidualnością swą, nie ideami politycznymi, których bardzo mało jest np. w „Dwóch duszach“ (tom II, str. 65). Dr. Lewakowski i dr. Mikołajski, to „konfuzijni doradcy“ (II str. 70).

Z nietajonem zadowoleniem mówi autor o mowach chłopów w sejmie w latach sześćdziesiątych i ratuje każde niedorzeczne odezwanie ich, byle ożywione nienawiścią do szlachty, z moza niepamięci, bierze za złe drowi Bernadzikowskiemu, iż zapowiedział w lutym 1897 r. w sejmie wstąpienie ludowców do Koła Polskiego, jeśli nadchodzące wybory będą legalne. Gniewa się także na Bojkę za to, że zapewnia o szczerości swych nczuć religijnych, tudzież za to, że jego marzeniem jest „praca obok szlachty byle nie pod szlachtą“. Autor boi się, że stronnictwo ludowe syte walki z duchowieństwem i pragnące spokoju i pogodzenia się, zawrze pakt jakiś z resztą stronnictw narodowych. — Marzy się autorowi sojusz polskiego żyda z chłopem przeciw narodowej demokracji, konserwatystom i księdzu — obiecuje, że w takim razie wytworzyłaby się w Galicyi potęga polityczna, do której kierownictwa już on zapewne dostarczyłby chętnych kandydatów.

Troszkę go drażni prawo bliźszości, proklamowane w rzeszowskim programie stronnictwa ludowego z dnia 27 lutego 1903 w słowach: „niechaj rodacy mają pierwszeństwo zakupu każdej piędzi ziemi, każdego wytworu pracy“. Wszak nie wiadomo, kto to są rodacy, czy tu należy także wioskowy żyd, który sam

nie chłopskich, wydzielania się z reszty narodu jako stan odrębny, który siebie tylko za naród uznaje i solidarność narodową jedynie pod swoją hegemonią rozumie.

Bo pniem narodu są włościanie, a cała reszta, wszystkie inne klasy i stany to gałęzie jeno na pniu tym wystające. Więc wręcz opaczem jest, aby głos innych miał więcej od chłopskiego w sprawach narodowych wazyć, a choćby być mu równoznacznym. Ci inni na razie stoją u steru instytucyj krajowych. Trzeba ich zmusić do oddania go w ręce drobnego ziemiaństwa, bez względu na wszystko. Trzeba im pokazać, że lud wiejski sam chce się rządzić, że innych rządów nie uznaje.

Gdy sprawy narodu są zagrożone, gdy odpór wrogom wymaga złączenia wszelkich sił narodowych, wtedy stosowna chwila powiedzieć: pójdziemy z resztą narodu, ale musicie nam dać naprzód gwarancję, że odtąd my rządzić będziemy, musicie naprzód zgodzić się na nasze „warunki“.

Cała ta psychologia polityczna stanowych dążeń drobnego ziemiaństwa znalazła dziś swój wyraz w stronnictwie ludowem, i z tradycyjną metodą kokoszej wojny, i z tradycyjnem hasłem narodu chłopskiego (dawniej szlacheckiego).

Lecz prąd ten włościańskiej wyłączności stanowej o wiele jest dziś nawet silniejszy, aniżeli stronnictwo ludowe. Przenika on i do innych partij, Potoczki zaliczają się do centrum. „Związek chłopski“ nie ustępuje wszakże ani na jotę pod względem swej wyłączności stanowej „Przyjacielowi ludu“, nawet go przewyższa.

Stoimy wobec zagadnienia o wiele głębszego, aniżeli kwestya poszczególnych stronnictw i ich walk między sobą.

Przeżywamy dziś przełomową w całym naszym społeczno-politycznym rozwoju chwilę. Masy włościańskie wysuwają się na plan pierwszy narodowego naszego życia, stają się decydującym jego czynnikiem.

Przed narodem staje pytanie, czy zajmą one to miejsce naczelné, jako odrębny, pod hasłem obrony swych specyficznie włościańskich interesów zszeregowany stan, czy też jako zastęp pełnych młodej energii, świadomych swych obowiązków narodowych obywateli kraju?

Dzisiaj znajdujemy się w położeniu o tyle lepszem, niż była Polska 16-go wieku, że mamy liczną warstwę zawodowej inteligencji. Jej zadaniem jest skierować ro-

wszelkiej łączności z Polakami się wypiera i garnie do syonizmu? Jeśli nie należy, to stosowanie w praktyce prawa bliźszości, byłoby niebezpiecznem. Ale wszak czas jeszcze uderzyć na alarm, najlepiej ująć sobie tych ludzi i wzrastającą potęgę, jaką widzi w stronnictwie ludowem, ugłaskać i pozyskać, bo choć kultury w niej nie ma, to jednak jest siła, a w interesie żydowskim nie jest siłę tę drażnić. Dlatego Stapińskiemu wybacza się frazesy antysemitckie, walkę z socyalizmem, a akcentowanie religijności wybacza się Bojce, co najwyżej zarzuca mu się brak idei. To jest chłop, to największa siła w Galicyi, niech tylko zapomni o lichwie, o towarzystwach zaliczkowych lichwiarskich, o handlarzach bydłem i zbożem, którzy zagarniają za nieproduktywną pracę część zysku chłopu należnego, niech nie zakładają kółek rolniczych, niech nie biorą się do handlu, bo to nie ich dziedzina, nie narzekają na agentów emigracyjnych, bo tak musi być, bo masy żydowskie muszą także żyć i mają do tego prawo. Drażniąc, przypominałoby się to wszystko ludowcom, gotowiby zrozumieć, że walcząc z księdzem i dworem są — delikatnie mówiąc — cokolwiek jednostronni.

Przechodząc do socyalistów, mówi autor o ich prześladowaniu przez władze w latach 80-tych, przyczem zdarza mu się komiczny lapsus, że wymieniając te prześladowania powiada także, że „robotnicy skompromitowani procesem los mieli ciężki, jak ów stolarz Udałowicz, który we Lwowie nie mógł znaleźć roboty i w czasie próżnej wędrówki w porze zimowej za chlebem został pożarty przez wilki“. O ta przemyślna policya lwowska, która nawet wilki umiała zaprzężyć do swego rydwanu!

Ignacy Daszyński jest znakomitą mową, ale „podkład teoretyczny jego wywodów jest zazwyczaj dość elementarny“. W największej swej pracy publicystycznej postawił dla Galicyi program, który nawet Romanowiczowi wydał się za ubogim (II. str. 93).

W broszurze jego pt. „Szlachetczyzna a odrodzenie Galicyi“ brakowało „wielkiej idei przewodniej, bez której nic wielkiego na świecie nie zdziałano, a którą samo nawoływanie do zwalczania nędzy w Galicyi nie

snący dziś coraz silniej ruch włościański na inne tory, niż te, którymi poszedł swego czasu ruch szlachty.

W o l t a

Wiedeń, 12 czerwca.

Monarcha przyjął wczoraj w Budapeszcie na kilka godzin przed powrotem do Wiednia węgierskiego ministra spraw wewnętrznych, Juliusza hr. Andraszego. Chodziło o sankcję przedwstępną dla gwarancji konstytucyjnych. Monarcha odłożył decyzję na później.

Przyjrzyjmy się owej sprawie z dokumentami w rękę.

Koalicja jeszcze podczas walki z Fejervarym zapowiadała, że postara się o zaprowadzenie takich reform politycznych, które uniemożliwiłyby w przyszłości wznowienie rządów absolutnych pod osłonką cienką konstytucji. Kto zechce gwałcić konstytucję węgierską, ten musi czynić to otwarcie, aby można go było pociągnąć za ów gwałt do odpowiedzialności.

W układzie przecież, zawartym dnia 7 kwietnia 1906 r. w Wiedniu, między koroną i koalicją, niema mowy o gwarancjach konstytucyjnych. Ten układ zawierał następujące punkty: „Usunięcie z porządku dziennego spraw wojskowych; uchwalenie budżetu i normalnego kontyngentu rekrutów na rok 1905 i 1906; — uchwalenie kredytów wojskowych, które już zawotały delegacje; absolucja konstytucyjna dla gabinetów Tiszy i Fejervaryego; ratyfikacja traktatów handlowych; zapewnienie bezkarności nowym urzędnikom, ewentualnie ich odszkodowanie w razie usunięcia; wybór delegacji i deputacji kwotowej; po załatwieniu konieczności państwowych natychmiastowe załatwienie reformy wyborczej, która musi iść przynajmniej tak daleko, jak projekt Kristoffego; po przeprowadzeniu reformy wyborczej i po przeprowadzeniu wyborów obecny gabinet ma się podać do dymisji”.

Dnia 11 kwietnia 1906 r. prezes ministrów Wekerle na pełnym zgromadzeniu stronnictw koalicyjnych wygłosił mowę programową. Jej część zasadnicza brzmiała:

„Wielkie przesilenie konstytucyjne zmusiło ludzi rozmaitych kierunków partyjnych do utworzenia gabinetu celem położenia kresu łamania konstytucji. Rząd poprosił Izbę poselską o zatwierdzenie wydatków, porobionych bez uchwały parlamentu. Żąda też owych części kredytów wojskowych, które wprawdzie wstawiono do przedłożenia budżetowego na r. 1905—06, lecz których nie uchwalono. Rząd nie zobowiązał się do żądania podwyżki kontyngentu rekrutów i będzie wymagał jedynie normalnego kontyngentu. Traktaty handlowe, którym nadano moc obowiązującą w drodze rozporządzenia, będą przedłożone parlamentowi celem uchwalenia ich w drodze konstytucyjnej. Stosunek cłowy i handlowy z Austrią, obecnie przygotowywany, będzie zawarty, jak się to godzi dla państw samodzielnych, pod formą traktatu handlowego, nie zaś pod formą unii handlowej. Rząd przeprowadzi reformę wyborczą i potem rozwiąże Sejm. Po wyborach, które się odbędą na podstawie reformy wyborczej, gabinet ustąpi.

Widzimy, że nast. dr. Wekerle jeszcze w chwili programatycznego oświadczenia wobec własnego stronnictwa główny atut polityczny, żądanie gwarancji konstytucyjnych chował w rękawie. Dopiero mowa tronowa z dnia 22 maja, wygłoszona przez króla na zamku Bu-

zastąpi“ (II str. 122). Polityka Daszyńskiego, to najczystszy posybilizm (II str. 93), „ale jeśli kto chce prowadzić politykę praktycznie, musi się żądać od niego czegoś więcej nad ogólne hasła“ (II str. 122). „Nie wystarczy powiedzieć, że należy wobec rządu prowadzić politykę opozycyjną, trzeba obmyśleć ich pokrycie finansowe“. Jednym słowem, zdaniem Feldmana nawet Daszyński jest tylko frazesowiczem, a nie politykiem, nie ma idei, ma tylko słowa. Ruch socjalistyczny jest tylko ruchem niezadowolonych. Duża część głosów, oddanych na kandydatów partii, pochodzi od nie socjalistów; w liczbie głosów oddanych na Daszyńskiego „bardzo chyba niewielu było zwolenników walki klas i kolektywizmu i widoku państwa przyszłości nie rozstrzygał on przed oczyma swoich wyborców lwowski, gdy w roku 1900 kandydował do sejmu. Jednym słowem Daszyński jest obłudny, „równocześnie jednak stał się Daszyński prokuratorem wszystkich małych nadużyć i wielkich, nie wyłączając alkierzowych brudów panującej warstwy“.

Kadze zajęcie dla trybuna ludu, ale p. Feldman dodaje słuszenie: „wzmaga to niesłychanie popularność“ (II 93).

Ażeby nie było żadnej wątpliwości co do sądu, jaki ma o Daszyńskim, dodaje: „Na arenie, gdzie inne toczą się boje, gdzie przodujące duchy nie tyle odruchom swoim dają wyraz, ale istotnie torują drogi prawdom nowym, tam Daszyński niewiele ma do powiedzenia.“

„To też na kongresach międzynarodowych, gdzie rozgrywają się walki o najbardziej zasadnicze hasła i cele, indywidualność jego dotąd się nie zaznaczyła (II. 94). „Rytm wymowie Daszyńskiego nadaje prawdziwie demoniczna nienawiść do szlachty, pod którą to nazwą zbiorową maluje apokaliptyczną bestię, rządzącą Galicyą“. „Namiętność jest tu motorem głównym“. — „Skoro jednak odejmiemy się ów ton, skoro odpadną środki artystyczne ekspresji, samej treści mowy zostaje dość niewiele. Mści się tu brak podkładu naukowego i myśli samodzielnie twórczych. Mowy Lassala w 40 lat po ich wygłoszeniu zachowały świeżość i znaczenie,

dziś, wspomina o projektowanych gwarancjach konstytucyjnych, ale pod zgołą niewinnym mianem reform administracyjno-komitatowych. Jeszcze i ta mowa tronowa na pierwszym miejscu stawia reformę wyborczą. Dopiero mowa programowa dr. Wekerlego z dnia 29 maja 1906 r. wysuwa już wyraźniej i podkreśla potrzebę gwarancji konstytucyjnych, choć i tym razem posługuje się fałszywą flagą, jakiej używa marynarz, by przewieźć kontrabandę wojenną!

Program Wekerlego brzmiał: „W czasie przejściowym nie możemy urzeczywistnić wielkich myśli narodowych, które owładnęły opinią publiczną. Przedewszystkiem rząd przeprowadzi reformę wyborczą na podstawie powszechnego prawa głosowania. Dalej postaram się, aby wzmocnić samorząd komitatów i municypiów. Pod względem gospodarczym projektuję między innymi uzupełnienie ustawy o popieraniu przemysłu, jakoteż o podniesieniu wywozu, tudzież reorganizację kolei państwowych. Wychodźstwo potrzeba zmniejszyć następczaniem sposobności pracy. Pod względem finansowym jest zamierzonym zaprowadzenie podatku postępowego dochodowo-osobistego. Wreszcie będzie zmniejszonym obieg banknotów po 10 i po 20 koron. Co się tyczy stosunku z Austrią, będą rozpoczęte rokowania, aby unie cłową zmienić na traktat cłowy“.

A więc jeszcze i tutaj reforma wyborcza zajmuje pierwsze miejsce, gwarancje konstytucyjne stoją na drugim. Tymczasem teraz gabinet węgierski zmienił ów porządek: nasamprzód chce przeprowadzić gwarancje konstytucyjne, które niewątpliwie zmniejszają władzę korony, a dopiero potem zamierza wystąpić z reformą wyborczą. Gdyby owa reforma wyborcza nie odpowiadała wymaganiom monarchy, ten ostatni nie miałby już możliwości narzucania sejmowi swej woli. Komitaty stawiałyby się w sukurs opornemu sejmowi.

Jeszcze o zlot Sokolów w Pradze.

Ze Związku polskich gimnastycznych towarzystw sokolich otrzymaliśmy następujące pismo:

„W sprawie zlotu w Pradze, wysłał Związek sokoli do Redakcyi „Kuryera Lwowskiego“ następujące oświadczenie: Szanowna Redakcyo! Upraszamy uprzejmie na podstawie § 19 ust. prasowej o umieszczenie następującego sprostowania:

„W nrze 269 „Kuryera Lwowskiego“ z dnia 12 czerwca 1907 w artykule „Mała kompromitacja“, omawiającym uchwałę Związku sokolego w sprawie nieobesłania zlotu sokolego w Pradze umieszczono następujące zdanie: „To też w sokolich gniazdach galicyjskich zawrzało i pod powszechnym naciskiem, a po dość kompromitujących wykretach uchwała związkowa zreasumowana została o tyle, że Zjazd sokoli w Pradze obestany będzie przez delegację polską“.

Otóż całe to zdanie nie jest zgodne z prawdą, albowiem „w sokolich gniazdach galicyjskich“ wcale nie „zawrzało“, nie było z ich strony żadnego „nacisku“, nie reasumowano wcale powyższej uchwały związkowej i zjazd sokoli w Pradze nie będzie obesłany przez delegację polską, a wyjadą tam tylko sprawozdawcy techniczni na mocy pierwotnej i wcale nie zreasumowanej uchwały Związku. Z uszanowaniem dr. Ksawery Fi-

Daszyńskiego starzeją się nazajutrz, zachowują tylko znaczenie dokumentu dla specjalisty“ (II. 95).

P. Feldman mimo to jest socjalistą, wyraźnie to zaznacza, opowiadając na str. 90, że organizował pierwszy od lat publiczne zgromadzenia robotnicze w sprawie Izb robotniczych, a mówiąc o P. P. S. z Królestwa Polskiego, twierdzi na str. 105, iż „z nią łączy nas braterstwo bron“i.

Nie oszczędza p. F. również partii socjalistycznej, „w której przeważają agitatorzy-krótkowidze, pracujący nad potrzebą chwili, czerpiący swoje idee z najprzystępniejszej broszurki“ (II str. 108).

Mówiąc o walkach „Naprzodu“ itp. powiada, że „pismo partyjne niejednokrotnie robi wrażenie słownika szkolawań, zaś występy wielu agitatorów, więcej budzą nienawiść do nieprzyjaciół, niż miłość dla idei“ (II str. 114). Specjalnie o „Naprzodzie“ twierdzi (II str. 127), że „sposób redagowania go, przeważnie niski jego stan kulturalny, nieraz ostre wywołuje niezadowolnienie. Wreszcie odłączenie się żydowskiej partii socjalistycznej określa wraz z namiętną walką przeciw głównej partii prowadzoną, jako wysoce niepomysłny objaw dla socjalizmu galicyjskiego.

Gdyby kto jednak sądził, że to wszystko pisze p. Feldman w przystępie jakiegoś umiarkowania, jakiegoś refleksji, jakiegoś zrozumienia potrzeby konsolidacji zniekanego, a potrzebującego przedewszystkiem sił do rozwoju kulturalnego narodu, myliłby się srode. To jest jeno walka podjazdowa przeciwko własnym sojusznikom, to jest zawiść o władzę i organ prasy, to jest ambicja zaślepiona, a pozbawiona elementarnych warunków do odgrywania, chociażby w małej części, tej roli, jaką odgrywa Daszyński lub któryś z wybitniejszych towarzyszy.

Wskazuje na to dobitnie nienawiść, z jaką mówi autor o duchowieństwie, wyliczając między zasługami socjalizmu galicyjskiego wydanie książeczki z taksami józefińskimi za posługi duchowne, wydawanymi w czasie, gdy pieniądze miały zupełnie inną, jak dzisiaj wartość; więc oczywiście broszurka, podająca, że za chrzest należy się księdzu np. 2 ct. itd., musi chłopca napelnić

szer, prezes Związku, Tadeusz Witwicki, sekretarz Związku.

Z powodu tego pisma musimy wypowiedzieć kilka uwag. Skłania nas do tego nie chęć polemiki z tymi, którzy dla celów partyjnych potrafią użyć, a nawet jak w tym wypadku nadużyć każdej instytucji nawet z jej widoczną szkodą, byle tylko wykryć „intrygę wszechpolską“ i wykazać, że im zawdzięczać ma społeczeństwo uratowanie przed szkodą. Nie cofną się w takim razie nawet przed rozsiewaniem zmyślonej i kłamliwej wieści, jaki nas poucza obecny komunikat „Związku“ sokolego. Każdy środek u nich dobry, byle nim można wykazać chęć wyrządzenia własnemu społeczeństwu szkody przez wszechpolsaków, no i naturalnie własną roztropność i szlachetność.

Naturalnie winni wszechpolsacy, iż „Sokół“ polski do Pragi nie miał jechać, ale oni poruszyli opinię zdrowej części społeczeństwa, odezwali się silne głosy protestu w całym Sokolstwie, które nie poszanuje zarządzeń własnych władz i uratowana solidarność słowiańska, Niemcy będą drzeć ze strachu przed wielką manifestacją w Pradze, honor uratowany no... i my górą. O to im chodziło!

Kto spowodował Związek sokolski do powzięcia uchwały, aby nie jechać do Pragi? Na wieść o pierwszej chwiejnej uchwale „jechać—nie jechać“ wobec własnej uchwalonej już dawniej w tym samym czasie uroczystości, przyszło z okręgu III (rzeszowskiego) pismo, zawierające wskutek uchwały zebrania okręgowego, powziętą na wniosek gorlickiego delegata, wezwanie do wydziału związku, aby dołożono wszelkich starań, iżby wycieczka do Pragi nie doszła do skutku. Równocześnie przyszły protesty ze Ślaska i z Bukowiny, następnie z VI okręgu (Tarnopol) i od kilku członków wydziału z żądaniem zwołania ponownego posiedzenia.

Na tem drugim posiedzeniu przy licznych współudziale delegatów okręgów zapadła ostateczna uchwała. Motywy jej znane dostatecznie. Jeżeliby ktoś mówił o niepotrzebnym łączeniu polityki ze sprawami sokolimi, to przypominamy, że Czesi już dwa razy nie byli na naszych zlotach z powodu zatargów politycznych wśród reprezentacji parlamentarnych, t. j. w r. 1894 w czasie lwowskiej wystawy i w r. 1896 w czasie zlotu krakowskiego o charakterze czysto sokolskim. Nie oglądali się wtedy wcale na to, iż może ucierpieć wskutek ich dąsów „solidarność słowiańska“. No ale oni są przede wszystkim mądrzy i nie kierują się polską „nadsprawiedliwością“ i „bezpartyjnością“. Oni umieją nawet ubocznie dopomóc do tego, aby karność w szeregach naszych Sokolów się rozluźniła, gdy im potrzebni jesteśmy do ich manifestacji politycznych. „Samostatnost“, organ skrajnie postępowy umieścił dużą notatkę w tej sprawie z twierdzeniem, iż uchwała związku polskiego nie znajduje posłuchu u pojedynczych stowarzyszeń. To znaczy rozumieć swój interes.

Na Czechach widać wzorują się różne pisemka prowincjonalne poznańskie, nie zadowolone z uchwały swego związku sokolego, nie zadowolone z tego, że kilku krzykaczy nie będzie mogło użyć sobie w Pradze. Na Czechach widać wzorował się w tym wypadku „Dziennik Kujawski“ z Inowrocławia, wzywając wprost do odmówienia związkowi posłuszeństwa.

Nie intrygi wszechpolsaków jednak uważają te wszystkie pisemka za przyczynę uchwały wydziału związku poznańskiego, choć tak tę sprawę przedstawia korespondent „N. Reformy“ i jakiś znawca tych rzeczy

nienawiścią do księdza. Ale gdzie chodzi o kościół katolicki i duchowieństwo, tam autora opuszczają wysokie hasła humanitarne.

W r. 1894 obłożony został „Naprzód“ kłatwą biskupów galicyjskich, którzy zaklinali wiernych „przez wewnętrzną miłosierdzia Bożego“ (II str. 115) — chyba to złośliwe korzystanie z omyłki drukarskiej, bo zdanie to jest niezrozumiałe i w piśmie biskupów mieścić się nie mogło.

Socjaliści nie dopuścili do ekscesów antysemickich w 98 r., stanowiąc w danym wypadku straż bezpieczeństwa publicznego. Jest to jedyne miejsce w książce, gdzie mówi się o porządku publicznym z uznaniem jego potrzeby.

Dalej autor podnosi (str. 143), że „polska kultura jest bądź co bądź wyższą od kultury żargonowej“. To „bądź co bądź“ jest nadzwyczajnie charakterystyczne.

Co do programu agrarnego „Naprzodu“, autor uznaje postulaty zniesienia wszelkich podatków, specjalnie domowo-klasowego i gruntowego, jako obliczone ad captandam benevolentiam. Dopiero dr. Władysław Gumplowicz wypracował projekt reformy agrarnej pod hasłem „ziemia dla chłopów“. Z programem tym wysąpił na wiosnę 1906, a „Prawo Ludu“ z 10 sierpnia 1906 przyniosło szczegóły tego projektu.

Treścią jego jest przymusowe wywłaszczenie wszystkich prywatnych posiadłości ziemskich powyżej 80 hektarów w Galicyi z odszkodowaniem w rencie, pastwiska oddane będą w wieczystą dzierżawę gminom, lasy i wody pozostaną pod bezpośrednim zarządem Wydziału krajowego, pola i łąki zostaną podzielone na działki i oddane w 50-letnią dzierżawę bezrolnym lub małorolnym.

A jak się ma rzecz z patriotyzmem Feldmana? Na szeregu wieców, odbytych przez Daszyńskiego w listopadzie 1903, uchwalono wszędzie równobrzmiącą rezolucję:

„W sprawie wyodrębnienia Galicyi oświadcza zgromadzenie, że dążyć będzie do narodowej niepodległości polskiej, objętej zaborem austriackim, uznając równo-

z „Kuryera Lwowskiego“, który nawet rozmiłował się z tego powodu w polityce, „Dziennika Poznańskiego“. Oto wspomniany „Dziennik Kujawski“, wzywając towarzystwa sokole do nieposłuchu wobec uchwał swych władz, motywuje ten nieobywatelski krok tem, iż to „intryga żydowska, idąca do Poznania przez Sokółów z Galicyi, tej nowej Palestyny polskiej“.

I ci „statyści“ wszyscy pchnąby chcieli sokolstwo polskie z zaboru pruskiego na cześć antyniemiecką demonstrację do Pragi, z której korzyść naszym kosztem odnieść mogą jedynie Czesi — bo mądrzy — wtedy, gdy rząd pruski uznawszy towarzystwa Sokole za towarzystwa polityczne, ściga je karnie z powodu wycieczki za miasto, a członków ich karze półtorarocznym więzieniem za mowy i „domniemane stosunki z innymi związkami“. Ci statyści chcą, aby dla marnych kilku okrzyków przeciw Niemcom dać sposobność rządowi pruskiemu do rozwiązania związku sokolego w Poznaniu. On tak daremnie czeka na tę sposobność, a doczekać się jej nie może, bo związkowi przewodzą ludzie przezorni i prawdziwie miłujące ideały sokole. Czyż ci wszyscy zwolennicy „ożywczej kąpieli“ w morzu słowiańskim, skąd ma przyjść nowa siła do walki i Niemcami myśleć poważnie i uczciwie? A już stanowisko „Dziennika Poznańskiego“ w tej sprawie powinni sobie zapamiętać dobrze wszyscy naprawdę poważnie myślący.

O stanowisku galicyjskiej prasy w całej tej sprawie pisze bardzo trafnie „Przewodnik gimnastyczny“ z czerwca.

„Niektóre dzienniki polskie uznały za właściwe, nie przypuszczając nawet, jak bardzo przyczyniają się do zamętu w naszych Towarzystwach sokolich, ogłosić uchwałę Wydziału Związku sokolego w sprawie wstrzymania się sokolstwa polskiego od czynnego udziału w Zlocie praskim, jako pójście w służbę jednego ze stronnictw, jako robienie polityki.“

Nie chcemy podnosić, ale w razie potrzeby udowodnimy, że między tymi dziennikami znajdują się i takie, które niedawno, bo w roku 1901, nie szczędziły Związkowi sokolemu cierpkich wymówek, że w Zlocie praskim, urządzonym w r. 1901 wziął czynny udział. Wymówki te streszczały się nie w czem innym, jak właśnie w zarzucie, że wyjazdem swym do Pragi robiło sokolstwo polskie — politykę!

Trudno zaiste zrozumieć, dlaczego wyjazd do Pragi w roku 1901 i wstrzymanie się od czynnego udziału w Zlocie r. 1907 oznacza się tem samem mianem — robotą polityczną. I doprawdy, ciężkiem byłoby położenie nie tylko Związku sokolego, ale każdego wogóle polskiego towarzystwa ideowego, gdyby w prowadzi sprzecznych poglądów dziennikarskich przyszło mu szukać drogowskazu swego postępowania, a względnie należytej jego oceny.

Należałoby przecież uprzytomnić sobie, że w składzie Wydziału Związku sokolego, tak samo, jak w łonie tyłu towarzystw sokolich, znajdują się mężowie rozmaitych zapatrywań politycznych, a nie trudno będzie uczuć bezpodstawną insynuację, jakoby tenże Wydział, uchwalając prawie jednomyślnie wstrzymanie się od czynnego udziału w tegorocznym zlocie praskim, mógł

czcić narodowe prawo do niepodległości wszystkich „narodów w państwie“. Patryotyzm Feldmana, który ze zdaniem tem się solidaryzuje, jest więc bez zarzutu, on nie tylko pragnie państwa polskiego historycznego i niepodległości polskiej, on nawet pragnie państwa polsko-galicyjskiego w granicach narodowościowych i państwowych, więc zapewne z wyłączeniem czysto ruskich powiatów, które miałyby utworzyć odrębne państwo ukraińskie, a z dołączeniem polskiej części Słazka.

Hasło konsolidacji narodowej, głoszone przez stronnictwo narodowo-demokratyczne, określa p. F., jako „fałszywe i niemożliwe do realizacji, o ile każe zamykać oczy na antagonizmy społeczne i cywilizacyjne i chce ich przepaści zapelnąć ofiarami kosztem idei postępu i wymiaru sprawiedliwości społecznej. Wiadomo każdemu, kto zna pracę narodowej demokracji gdziekolwiek, a także i w Galicyi, że tego rodzaju zarzut jest prostą potwarzą.

Ale p. Wilhelm Feldman idzie dalej.

Nacyonalizm wedle niego, to jest „powrót do barbarzyństwa hord pierwotnych, rzucających się na obcych dlatego, że obcy i padających w proch przed fetyszem, dziełem rąk własnych bez udziału mózgu“ (str. 180).

Co sobie pod tym pięknie brzmiącym frazesem właściwie autor pomyślał, to jest jego tajemnicą, w każdym razie o stronę przedtem, uznawał hasło konsolidacji narodowej za słusne, „o ile łączy społeczeństwo przeciw wspólnemu wrogowi zewnętrznemu“. Tłumacząc ten piękny frazes na język wszystkim zrozumiały, należałoby sądzić, że społeczeństwo polskie ma prawo konsolidować się przeciwko wszystkim nie Polakom, więc przeciw Niemcom, Rosyanom, Rusinom, syonistom i wogóle żydom niedostatecznie zasymilowanym, a także i przeciw socyalistom międzynarodowym.

Ale cóż, kiedy o stronę dalej twierdzi p. Feldman, że „byłoby to powrotem do barbarzyństwa hord pierwotnych“ i że ta „słuszną i piękną idea konsolidacji narodowej jest dziełem rąk własnych bez udziału mózgu.“

(D. n.)

VERAX.

pójść w służbę jednego ze stronnictw i wdrożyć jakąś akcję polityczną, którą sprzeniewierzył się kardynalnej zasadzie sokolej trzymania się zdalek od polityki.

Gdyby Wydział Związku uchwałę tą naruszył rzeczywiście tę zasadę, byłby niezawodnie spotkał się ze strony Towarzystw sokolich z oświadczeniami, z którymi byłby musiał liczyć się poważnie. Ale oświadczeń takich nie było, przeciwnie, są inne, które pochwalają tę uchwałę.

Głosy, które ją atakują, nie pochodzą, nie mogą pochodzić od sokolstwa, bo są między nimi i takie, które zdradzają oczywistą nieznaną jego zasad i ustroju. Czego te głosy pragną, do jakiego celu właściwie dążą, zrozumieć nie łatwo; to jedno nie da się zaprzeczyć, że w łonie sokolstwa wywołały skutek wręcz odmienny od zamierzonego. Pragnęły wyrazić, że sokolstwo wbrew swoim zasadom rzuciło się do politykowania, a wyrobiły w sokolstwie nie dającą się obalić opinię, że pragną właśnie wciągnąć je w wir polityki“.

Nowe apteki a przeszkody w ich otwarciu.

Otrzymujemy ze sfer fachowych pismo, poruszające żywotną dla naszego miasta kwestyę:

Nowa, od 10 stycznia 1907 obowiązująca ustawa aptekarska z dnia 18 grudnia 1906 Dz. u. p. Nr. 5 z r. 1907 stanowi w § 21, iż nowych aptek realnych tworzyć nie wolno i odtąd prowadzenie publicznej apteki jest dozwolone jedynie na podstawie otrzymanej koncesyi.

Ustawa taka odpowiada istotnej potrzebie, gdyż znaczny wzrost ludności wogóle, a w miastach w szczególności, domaga się utworzenia nowych aptek, któreby należycie i szybko obsłużyły publiczność, czemu atoli dzisiejsza ilość aptek sprostać nie zdoła; odpowiada również duchowi czasu i postępu, które radeby ulżyć w najszerzej mierze cierpiącej ludzkości.

Na przyszłość zatem odpadną rozwałki rozpisywania konkursów i rekursów, ustana błogie czasy protekcyi i skończy się monopol dotychczasowych „krezusów“ aptekarskich — nowa ustawa wprowadza bowiem prawo inicjatywy i dopuszcza, iż każdy z magistrów farmacyi może wnieść podanie do namiestnictwa o pozwolenie otwarcia apteki w tej miejscowości, a we Lwowie i Krakowie w tej dzielnicy, gdzie warunki na to pozwalają, udowadniając potrzebę kreowania tamże apteki z uwzględnieniem już istniejących aptek.

Lwowscy magistrowie farmacyi rozpatrzywszy dokładnie sytuację uznali za możliwe dla swojej egzystencji, a bez najmniejszego uszczerbku dla już istniejących aptek prosić rząd o pozwolenie kreowania pięciu nowych aptek we Lwowie, a w szczególności:

1) przy ul. Łyczakowskiej górnej między św. Antonim a ul. Hausnera, zgodnie z wnioskiem i propozycją sekcyi sanitarnej i uchwałą pełnej Rady miasta Lwowa;

2) przy placu Zyblikiewicza u wylotu ul. Stryjskiej a naprzeciw ulicy Jabłonowskich około jednego kilometra oddalenia od najbliższych aptek;

3) przy ulicy Gródeckiej w pośrodku tejże u wylotu ulicy Bema, względnie Kaspra Boczkowskiego, t. j. w pośrodku pomiędzy już istniejącymi aptekami, jednej w górze przy ulicy Gródeckiej i rogu ulicy Leona Sapiehy, a drugiej u dołu przy ul. Kazimierzowskiej oddległych od siebie około 2 kilometrów;

4) przy ulicy Zamarstynowskiej poza wiaduktem kolejowym — również przeszło 1 kilometr odległości od najbliższej apteki;

5) przy ulicy Sykstuskiej u wylotu ulicy Kościuszki.

Z tego krótkiego opisu każdy zrozumie i przyzna, że trudno było być bardziej lojalnym i że magistrowie farmacyi, prosząc namiestnictwo o kreowanie w tych dzielnicach nowych aptek, mieli nie tylko własne dobro na względzie, lecz i dobro publiczności, która obecnie do znacznie od siebie oddalonych aptek z narażeniem życia chorego wskutek straty czasu — po leki posyłać musi — prosili więc o otwarcie nowych aptek jedynie tam, gdzie tego rzeczywista potrzeba wymaga i gdzie nowe apteki z powodu wielkich odległości bez uszczerbku w dochodach dla już istniejących aptek kreowane być winny.

Cóż się atoli dzieje? Oto wszyscy jak gdyby karzelem związani dotychczasowi panowie właściciele — monopolisci aptek lwowskich — postanowili jak jeden mąż wnieść protest przeciw kreowaniu nowych aptek w dzielnicach wyżej opisanych wrzekomo ze względu na swój zagrożony byt i uszczerbek w dochodach.

Czy taki postępek był właściwy — pozostawiamy osądzeniu każdego bezstronnego — bo przeciw komu wystąpili tak wrogo dotychczasowi właściciele aptek — toż przeciw tym własnym kolegom, którzy całe swoje życie i młodość dla dobra i na usługi tychże panów monopolistów strawili, przyczyniając się ciężką pracą do ich znakomitego dobrobytu? — Czyż tak należy pojmować koleżeństwo, ażeby osiwił w zawodzie kolegów, chcącym po 30-tu kilku letniej pracy choćby na stare lata zapewnić sobie i swojej rodzinie byt i dobić się nareszcie samoistności — mogli koledzy zawodowi stawiać przeszkody — zamiast przyjść im z pomocą.

Ciekawa rzecz, — co na to powiedzą powołane do tego czynniki, a w pierwszym rzędzie gmina miasta

Lwowa, która z ustawy ma decydujący głos w tej sprawie; — co powie krajowa Rada zdrowia i pan fizyk miejski, którzy wiedzą dobrze, że Lwów należy do rzędu miast o najwyższym procencie śmiertelności, — co wreszcie powie sama publiczność miasta Lwowa jako bezpośrednio w tem interesowana i czy zabierze głos w tej sprawie?

Z Pamiętników rewolucjonisty rosyjskiego.

(Ciąg dalszy.)

Myśl o tem najbardziej udręczało dusze nieszczęśliwych kobiet. Najwięcej cierpiała z tego powodu Nadzieja Sigida, jako ostatnia z przybyłych. Była to młoda, sympatyczna kobieta, głęboko uczuciowa i wrażliwa na wszelkie dobro i piękno. Uwielbiała rodziców swoich, mieszkających w Taganrogu. Przed zamążpójściem była nauczycielką, oddaną całą duszą oświacie ludu. Wruchu rewolucyjnym nie brała bezpośredniego udziału, została jednak skazaną na ośm lat ciężkich robót, z tego powodu, iż w mieszkaniu, w którym mieszkała z mężem, znaleziono bomby i tajną drukarnię. Mąż jej skazany był na dożywotnie ciężkie roboty, zmarł jednak w drodze na Sachalin. Los doświadczał nieszczęśliwą kobietę z niesłychanym okrucieństwem. Skazana bez winy, straciła męża, którego ubóstwiała, w końcu musiała być świadkiem okropnej tragedyi.

Ją to przedewszystkiem wypełniało nieznośnem cierpieniem gwałtowne zerwanie stosunków z osobami drogiemi; myśl o matce i siostrach, odbierających z powrotem własne listy, doprowadzała ją do prawdziwej rozpacz.

A ratunku nie było!

Już rok cały minął od chwili porwania Kowalewskiej, a Masiukow wciąż był na stanowisku komendanta. Nieszczęsne kobiety były skazane na zatracenie, czuły że nie zniosą dłużej tego męczeństwa, postanowiły więc skończyć z tem wszystkim za jakąkolwiek bądź cenę, po naradzie zdecydowały się po raz drugi na mękę głodową.

— Cóż zyskamy tą drogą? — zapytała siebie biedna Sigida. — Rząd jest zdecydowany nie ustępować, protest głodowy nie dopnie celu, owszem pociągnie za sobą ofiarę bezużyteczną. Lepiej więc będzie gdy ja się poświęcę. Zresztą niepodobna dłużej tak istnieć...

I Sigida postanowiła ocalić towarzyszek swoje. (Następuje opis, jak zrozpaczona Sigida, zażądawszy widzenia się z komendantem, spoliczkowała go, o czem natychmiast sama powiadomiła władzę wyższą, w nadziei, iż szafniony dygnitarz zostanie, tym razem przetranslokowany. Nic to jednak nie pomogło i nieszczęśliwa poświęciła się nadaremnie).

...po spoliczkowaniu komendanta przez Sigidę, nieszczęśliwe kobiety rozpoczęły na nowo „protest głodowy“ trzeci z rzędu i najokropniejszy.

Nieugięte w swoim strasznym postanowieniu, z żelaznym uporem trwały w zamiarze wydalenia z Kary Masiukowa, choćby za cenę własnego życia. Tym razem przez szesnaście dni nie dotykały jedzenia. Sigida, jak później opowiadano, wytrwała dwadzieścia dni!

Lekarz wieziecny oświadczył, że nie ręczy za ich życie, gubernator więc przysłał rozkaz żywienia ich sztucznie. Niewiem czy lekarz usłuchał. Krążyły potem pogłoski, że pomiędzy nim a Kowalewską zaszła w tym czasie przykra scena. Raz gdy wszedł do jej celi w chwili kiedy zupełnie wyczerpana długodniowym postem, spoczywała na łóżku, Kowalewska sądząc, że lekarz ma zamiar przemocą ją żywić, spoliczkowała go. Doktor, człowiek serca, przekonał ją, że jest w błędzie że nie myślał wcale stosować do niej siły, wówczas przeprosiła go. Opowiadał później znajomym, że nie widział w życiu swoich kobiet tak niezłomnego charakteru, tak wysokiej inteligencji i kultury.

Właśnie w tym czasie doszły nas wieści o tem, że z rozkazu generał-gubernatora Sigida została poddana karze cielesnej, za policzek wymierzony w swoim czasie komendantowi. Nie chcieliśmy dawać temu wiary, gdyż w całej historii ruchu rewolucyjnego nie było przykładu podobnego ukarania kobiety; z mężczyzn jeden tylko Bogoliubow, skazany za demonstrację na placu Kazańskim w Petersburgu (1876 r.) na 15 lat robót ciężkich, był poddany tej okrutnej karze. Od czasu niewinnienia przez sąd przysięgłych Wiery Zazulicz, która strzelała do dyrektora policyi petersburskiej, Trepowa, w okresie ostatnich dwunastu lat nie starano się wcale wznowić prawa stosowania kary cielesnej do przestępców politycznych. Dość często były wydawane wyroki, szczególnie z powodu zamiaru ucieczki, skazujące na różgi, nigdy jednak nie były wykonywane, oddawano bowiem pierwszeństwo przedłużeniu czasu zamknięcia. Tem bardziej więc było to nieprawdopodobne, iż chciano zastosować ten środek haniebny do kobiety.

Z drugiej zaś strony, świeżo dokonany na bezbronnych, słynny mord w Irkucku, pozwalał obawiać się, że rząd „cara-pokojadawcy“ nie zawaha się przed żadnem barbarzyństwem.

Rozpoczęły się dla nas dni straszne. Niepewność jednak trwała krótko. W początku listopada dowiedzieliśmy się, że okrutna kara została wymierzona nieszczęśliwej kobiecie. Niepodobna opisać stanu duszy naszej. Ogarnęło nas bolesne rozdrażnienie, szalone, ponure

Znane ze znakomości

Cukierki Kuglera

w Budapeszcie

6488

są do nabycia

u wyłącznego zastępcy

LEONA PROPSA

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgera (dom JWP. Brunickiego). Karty widokowe w największym i najgustowniej. Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą.

myśli krążyły w głowie, czyniliśmy nadludzkie wysiłki, aby ukryć burzę dusz naszych przed zandarmami, którzy mogliby wpaść na trop naszego postanowienia.

Wkrótce otrzymaliśmy wiadomość, że Sigida zmarła natychmiast w skutek otrzymanych kijów; niektórzy utrzymywali przeciwnie, że się otrula. W tym samym czasie dowiedzieliśmy się, że Kałużnaja, Kowalewszaja i Smirnickaja także się otruli i zmarły w szpitalu więziennym.

Zaledwie doszła nas ta wiadomość przerażająca, wielu z pośród nas postanowiło skrycie, bez jakichkolwiek uprzednich narad, pójść za przykładem tych nieszczęśliwych.

Na trzydziestu dziewięciu, siedemnastu postanowiło odebrać sobie życie. W dniu oznaczonym, gdy się ukończył wieczorny przegląd więźniów, w t. zw. kamerze „Jakutów”, gdzie się znajdował Bobochow, Kałużnyj i większość tych, co powzięli nieodwołalne postanowienie samobójstwa, dał się słyszeć śpiew chóralny. Był to znak dla wszystkich. Zaledwie przebrzmiał, „morituri” zaczęli żegnać się z towarzyszami, poczem każdy wziął truciznę ze stołu i wypił ją. Wkrótce wystąpiły objawy zatrucia: wymioty, ból głowy, omdlałość całego ciała. Niektórzy rzucali się na łóżka, w przekonaniu, iż nie wstaną z nich więcej.

Towarzyszom, którzy zażyli truciznę nie danem było jednakże dopiąć swego celu. Opium było zepsute i nie miało pożądanego skutku. Nieszczęśliwi obudzili się nad ranem, miotani straszliwymi bólami. Większość jednak, pomimo niepowodzenia, trwała w zamiarze odebrania sobie życia i postanowiła zażyć truciznę skuteczniejszą — morfina. Trzech tylko zaniechało śmierci dobrowolnej. Nocy następnej powtórzyły się sceny pożegnania.

Nerwy patrzących na te katusze zostały teraz o wiele okrutniej wstrząśnięte niż wieczoru poprzedniego.

Koniec końcem, gdy stracono wszelką nadzieję złamania tych nieugiętych woli i widziano, że nieszczęsne kobiety znajdują się już nad brzegiem mogiły, wyższe władze zgodziły się na kompromis i nie chcąc dawać powodu do mówienia, że ustąpiono pod naciskiem głośniejszych się, gubernator zdecydował, iż odtąd Sigida, Kowalewszaja, Smirnickaja i Kałużnaja nie będą poddane władzy Masiukowa, tylko głównej administracji więziennej, skutkiem czego zostały przeniesione do więzienia dla przestępców zwyczajnych. Towarzyszki nasze oświadczyły, iż są zadowolone z postanowienia tego i przerywały posty. Niestety! męczeństwo nieszczęśliwych na tem się nie skończyło. Wkrótce miały przyjść dla nich o wiele gorsze cierpienia.

(Dok. nast.)

Ze świata.

Bülów-Zagłoba zdobywa sztandar Eulenburgów. — Rola Hardena. — Tęsknota za... operetką. — Nowa opera Messagera. — Tunel podmorski z Ameryki do Syberji.

Kto nie pamięta cudownej w swym patetycznym komizmie sceny sienkiewiczowskiej, jakto Zagłoba „zdobył sztandar”? Owoż scena ta ma w sobie coś nieśmiertelnego, coś wszechludzkiego, jak rozmaite epizody, odnoszące się do szekspirowskiego Falstafa, jak Donkiszota w walce z wiatrakami lub z maryonetkami, jak dickensowski epizod z „Klubu Pickwicka” o poecie Snodgrassie, który upiwszy się, powiada, że „wszystkiemu ten łośoś winien”, łośoś, a nie wódka, piwo i wino. Co chwila, od życia codziennego aż do ważnych

zdarzeń politycznych, powtarza się sytuacja i psychologia Zagłoby, „zdobywającego sztandar”.

Szczególnie obecnemu kanclerzowi niemieckiemu ks. Bülowowi udają się bardzo takie sytuacje: odnosi zwycięstwo po zwycięstwie, którem sam z pewnością najbardziej jest zdumiony. Przy wyborach mierzył w centrum i Polaków, a dostał pod nogi socjalistów, a teraz znana skandaliczna afery kliki, czy raczej „kamarylli” eulenburgowskiej pozbawiła go najniebezpieczniejszych wrogów, którzy już-już, zdawało się, potrafili go obalić.

Sama ta afery pozostaje ciągle niejasną: nikt właściwie dotąd nie wie, o co w niej chodziło — w nagłym a niespodziewanym upadku i nielasyce wybrańców cesarza Wilhelma księcia Filipa Eulenburga i jego przyjaciół i protegowanych: komendanta Berlina hr. Kunona Moltkego, hr. Hohenaua i innych. Przedewszystkiem rzecz się ciągnie za długo, aby można objąć wszystkie jej szczegóły. Ale sięgając tylko do początku artykułów w hardenowskiej „Zukunft”, które rozpoczęły się jeszcze w ciągu ubiegłego listopada, niewiele się można prawdy dowiedzieć. Harden bowiem w swoich artykułach albo powiedział to, co wszyscy oddawna wiedzieli, że n. p. ks. Eulenburg obsadził wszystkie miejsca w najbliższym otoczeniu cesarza, albo dawał epizody i dyalogi pomiędzy osobami, oznaczonymi bardzo mglistymi pseudonimami, a zawierające takie zwroty na pozór bez sensu, jak „Hm! hm!” „A więc już w piątek?” „Czy już?” — które tylko dla bardzo wtajemniczonych mogły mieć znaczenie jakieś, a nawet podobno doniosłość.

Jak opiewają komentarze telegraficzne, również nie bardzo jasne, odgrywały tam rolę rozmaite intrygi romansowe, psychopatyczne podobno skłonności i nawet spirytystyczne maniactwa czy szalbierstwa. Wszystko to jednak razem wzięte, choć drażni ciekawość publiczną, posiada w istocie wartość drugorzędą, znaczenie tylko środka, którym opętano cesarza Wilhelma i opanowano go zupełnie. Istotą rzeczy stanowi po pierwsze sam fakt tego oplątania i jak daleko ono doszło, po wtóre jaką rolę w rozplątaniu intrygi odegrał następca tronu i jaki przytem okazał charakter, po trzecie — a to już więcej ze stanowiska naszego narodowego — jaką rolę klika eulenburgowska odegrała przy obaleniu następcy Bismarka, kanclerza hr. Capriviego?

Owoż kamaryla eulenburgowska, rozmaitymi środkami, mniejsza o to do jakiego stopnia skandalicznymi, opanowała tak bezwzględnie cesarza Wilhelma, że nie tylko rządziła wszechwładnie, choć nieoficyalnie polityką niemiecką wewnętrzną i zewnętrzną, ale też pozwoliła się w otoczeniu cesarskim zagnieździć szpiegostwu, z którego podobno bardzo gorliwie i bardzo zreszcnie korzystał pewien ambasador obcego państwa w Berlinie...

Przecięcie tych nici opinia publiczna przypisuje głośnemu publicyście Hardenowi, choć rzeczywiście jego kampania miała za cel tylko reklamę osobistą, a artykuły, jeżeli odegrały jaką rolę, to rolę kija w obcym ręku, mianowicie w ręku następcy tronu. Młodzieniec ten, który, jak wszystko wskazuje, musi odznaczać się wielką dozą charakteru, zetknął się jako oficer gwardyi z jednym z najenergiczniejszych członków kamarylli, niejakim hr. Janem Lynarem, a dowiedziawszy się od kolegów wiele niepokojących rzeczy o nim i o jego współnikach, spowodował oddalenie ze służby hr. Lynara i miał odwagę wręczyć swemu absolutystycznie usposobionemu ojcu, artykule Hardena i dodać wiele jeszcze innych szczegółów, których tam nie było. I to spowodowało wybuch miny.

Następca tronu, najstarszy, a nielubiany przez cesarza syn jego, jak się zdaje, jest osobnikiem z drugiego typu monarchów, z domu Hohenzollernów, mianowicie z typu swego dziadka Fryderyka, który, jak wiadomo rządził zaledwie kilka miesięcy, tak samo, jak obecny cesarz przedstawia typ pierwszy, wilhelmowski, odziedziczony podobnie po swoim znów dziadku Wilhelmie I. I stąd pochodzi prawdopodobnie, że następca tronu nie cieszy się miłością ojca, który znów całem sercem się zwraca do wiernej swej kopii pod względem charakteru i usposobienia, mianowicie do drugiego z rzędu swego syna. Sprawa jednak Eulenburgów pokazała, iż następca tronu ma dość charakteru i energii, aby wyrzucić decydujący wpływ, mimo nawet pewnej atmosfery, jakby nielaski, która go otacza.

Już powiedzieliśmy, że kamarylla eulenburgowska wywarła wpływ — powiedzmy od razu fatalny wpływ — na losy sprawy polskiej. Wiadomo, że po ustąpieniu Bismarka, hr. Caprivi jako kanclerz, wdrożył to, co nazywano „nowym kursem” w polityce polskiej Prus i Niemiec. Owoż hr. Caprivi padł z ręki, a raczej z intrygi ks. Eulenburga, który już, jako ambasador niemiecki w Wiedniu wywarł najfatalniejszy wpływ na traktowanie spraw polskich i w Austrii i w Niemczech. Od niego się datuje tradycja mieszanina się Niemiec w sprawę innych państw o ile te sprawy dotyczą Polaków, od niego koalicja wszystkich żywiołów nam wrogich, od niego kampania oszczerstw antypolskich, od niego i od jego uczniów, następców a protegowanych tworzenie dywersji na naszych tyłach w zorganizowaniu nienawistnego nam ruchu wśród Rusinów.

Więc upadek i kompromitacja kliki eulenburgowskiej może i powinna u nas wywołać uczucie głębokiej satysfakcji, spodziewać się jednak po niej jakiegoś złagodzenia walki nie możemy. Po pierwsze bowiem zaszła ona już za daleko, zaciętrzewienie posunęło się za nadto, zbyt głęboko sięgnięto do najdzikszych instynktów duszy niemieckiej, aby można było teraz rozpetane żywioły uciszyć. Wreszcie kierownikiem polityki niemieckiej pozostaje Bülow, który sam jest rośliną z eulenburgskiej cieplarni. Potem się z kamaryllą poróżnił i był w ostatnich czasach celem jej najzawziętszych intryg, aż w tej chwili niespodzianie i bez własnej zasługi wyszedł zwycięzcą na sposób... Zagłoby ze sztandarem. Ale ostatnia bitwa jeszcze nierozegrana: zmija nadeptana zwykła ostatnim wysiłkiem zadawać śmiertelne ciosy, a w takim razie rola ks. Bülowa gotowa z wszechludzkiego patetycznego komizmu, przejść do bardziej popularnego operetkowego.

Zresztą oglądając sprawę także „od końca dziennikarskiego”, osoba Hardena, który wszczął kampanię publicystyczną przeciw kamarylli, nie może w nas Polakach budzić zaufania. Harden, wielbiciel Bismarka i bismarkowskiej polityki, jest rodzonym bratem Wittinga, byłego burmistrza m. Poznania, człowieka, głoszącego politykę wyraźnie antypolską. Obaj nazywali się kiedyś Witkowerami, potem jeden został Hardenem, drugi Witkowskim i przez pewien czas miał ochotę zostać Polakiem. Potem jednak zmienił nazwisko znowu na bardziej rymujące z pangermańskimi Wikingami i przeszedł do wrogiemu nam obozu. Obaj bracia zatem, choć na naszej ziemi wychowani, obaj ludzie niepospolitych zdolności, znaleźli się obecnie w obozie naszych wrogów. Rzecz to charakterystyczna, że niekroć przyjdzie do konfliktu interesów pomiędzy jedynym narodem zupełnie nie antysemitycznym jak Polacy, a jedynym znów zdecydowanie antysemitycznym t. j. Niemcami, żydzy, nawet polscy,

83)

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

MALARZE.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Rojeń i marzeń
Nitkę pajęczą
Zaklęłam w róży pęk,
Przed krzakiem życia
Anioły klęczą,
Strzeże go duszy lęk.

Jesień... wnet deszczu
Strugi rozdzwieczę
I wstanie wichru jęk,
Noce tak długie,
Wichry tak jęczą,
O jak mi strach i lęk!

Gdy krzak przekwitnie
W ros strojny tęczę
I zeschnie róży pęk,
Przerwą się życia
Nicie pajęczę
I skona pieśni dźwięk.

Tyle było w piosence dziewczyny serdecznego umiłowania, taki czar spływał z tych słów prostych i

niewymuskanych, że duchy snujące się po ścieżkach przystanąły, a wszystkie kaskady parku jakgdyby zasluchane w echa pieśni, przycichły na chwilę. I w tej samej chwili, jakby w odpowiedzi w opuszczonej grocie wodnej odezwał się jęk krótki i żałosny i jak raniący grot przeszył ciszę nocną.

To przebudził się młodzieniec bez rąk, przybity do kamiennej ściany. Opiekunka róż usłyszawszy ten jęk rozpacz, podniosła głowę i poczęła wsłuchiwać się uważnie w ciszę nocy. A z ciemnej groty odezwał się głos cichy, przyćmiony bólem, pełen palącego wyrzutu i ogromnej skargi:

W kamiennej, ciemnej grocie, z boleści skamieniały
Przeżywam, o nieszczęsny! ostatnie dni żywota
Poczęła mię myśl grecka i ludzkich dusz tęsknota,
Wyszedłem z dłoni mistrza świecący, nagi, biały.
A dziś mię więzi mokra, porośla mchami grota,
Żem jest od wody ślizki, splekany i zmurszały,
Przez pierś żelaznym drutem przybito mię do skały,
U stóp mych gniją liście, w basenie, pełnym błota.
Pamiętam raz — wiatr jęczał — wpatrzyłem się wybladły
W miesiaca krąg zielony, jak oko w mgłach rozwarło,
Gdy z hukiem (o nieszczęście!) ramiona mi odpadły.
I odtąd konam wiecznie, w powolnej, długiej męce.
O ciało me, wilgocią i pleśnią groty zżarte!
O ręce moje, biedne i zdruzgotane ręce!!

A potem umilkło wszystko, lecz czujne ucho dziewczyny dosłyszalo przytłumione westchnienie i cichy, delikatny plusk, jakgdyby jakieś ciężkie krople spłynęły na powierzchnię wodną. Zerwała się więc i pobięła zwinna i lekka w stronę jęczącej groty, łamiąc trawy i przeciskając się przez krzaki. Doszedłszy do tego miejsca, gdzie w białej, splekanej skale czerniał otwór groty, po-

grążonej w mroku, oparła się wiotkimi ramionami na kamiennej balustradzie basenu i spoglądając rozszerzonymi źrenicami w ciemność, zawołała cicho:

— Antinousie! Antinousie! To ja! Silvia!...

A z głębi groty odezwał się znów ten sam jęczący głos:

— Ave! Ave carissima!!

— Bądź pozdrowiony i ty! Zejdź proszę do mnie z tej ponurej, wilgotnej jamy... Tu tak ciemno... Boję się...

W grocie zapanowała cisza, a potem o ciemne sklepienie odbiło się znów parę westchnień ciężkich i bolesnych jęków.

— Nie mogę... Więzi mię żelazo, straszne, bezlitosne żelazo... Któż będzie dzisiaj, Silvio, błagać się z tobą, jak przed laty, w tę jedyną noc po osrebrzonych miesiącem ścieżkach, któż będzie dziś z tobą przypatrywać się uciśnej zabawie amorków?...

A dziewczyna, zdjęta litością, przemogła obawę i obrzydzenie i trzymając się mokrych ścian, szła delikatnie na palcach po kamiennym brzegu basenu w głąb ciemnej groty. A kiedy ręce jej dotknęły już zimnych członków młodzieńca, zebrała wszystkie siły i objawszy wiszące ciało delikatnie niekciemi ramionami, usiłowała zdjąć je z żelaza... Lecz zawiodły ją siły... Ciało młodzieńca nie drgnęło nawet, lecz tkwiło wciąż w tej samej pozycji. Ręce dziewczyny, te ręce litościwe i niosące ukojenie, opadły bezsilnie. Więc wspierała się na palcach i przywarła do zimnych, niby umarłych ust młodzieńca, a potem powróciła tą samą drogą na dawne miejsce i ukrywając twarz w dłoniach, usiadła na kamiennej balustradzie basenu.

(C d. n.)

Już nadeszły

najnowsze serye wzorów do malowania i wypalania. Największy wybór przedmiotów z drzewa do malowania i wypalania u



O. T. Wincklera Syna

LWÓW, Rynek 28.

6182

stają po stronie Niemców. Jest w tem jakieś głębokie nieporozumienie, jakiś rys tragiczny...

Zbyt to smutny temat pogawędki i lepiej powrócić do — operetki...

Tyle razy skazano ją na śmierć, wreszcie uśmiercono ją w Paryżu naprawdę, pogrzebano i ledwo to się stało, zaczynają za nią tęsknić. Od lat paru z repertuaru teatrów paryskich operetka znikła zupełnie i Paryż posmutniał. Zauważono, że paryska muzykalność, piosenkarstwo paryskie, zanika w zastraszający sposób. Próbowano temu zapobiedz różnymi sztucznymi środkami, aż wreszcie spostrzeżono się, że powodem jest brak operetki...

Tęsknota za operetką objawia się nawet w „najkompetentniejszych sferach” tak wyraźnie, że to, co za jej rządów uważało się za wadę opery, jej „operetkowość”, dziś podnosi się jako zaletę. Tak się zdarzyło z nową operą Messagera, dyrektora od niedawna „Opery komicznej”, wystawioną w tym teatrze.

Tytuł opery jest „Fortunio”, treść zaczerpnięto z utworu Musseta „Chandelier”, a autorami libretta są pp. Robert de Flers i Caillavet. Kompozytor nie wahał się przed wstawianiem w operę kupletów na wzór operetkowy i to właśnie podobało się powszechnie i utworowi jego zapewniło powodzenie w Paryżu, a prawdopodobnie zapewni i poza Paryżem.

Na operetce — niestety, dla inżynierów i dziennikarzy — skończyła się sprawa budowy tunelu pod cieśniną Beringa z Ameryki do Syberii. Petersburska Agencja telegraficzna, która zrazu doniosła o zatwierdzeniu projektu, wczoraj wyparła się wszystkiego i oświadczyła, że projekt właśnie został nie-zatwierdzony przez cara. Ostatecznie jedna i druga wiadomość może być prawdziwą i jak się zdaje jest prawdziwą: zapewne car udzielił zatwierdzenia, ale potem pewne sfery, przerażone możliwością pokojowego najazdu amerykańskiego na Syberię, skłoniły cara do cofnięcia pozwolenia, a wycofanie się to pokryto „pomyłką telegraficzną”.

Przedsiębiorstwo to należałoby do trudniejszych i kosztowniejszych niż niedoszły tunel pod kanałem La Manche. Przedewszystkiem tunel pod cieśniną Beringa musiałby mieć długości 75 kilometrów, a morze w tem miejscu dochodzi miejscami do głębokości 90 metrów, a przytem tunel pod La Manche, jako łączący dwa kraje o tak rozwiniętym przemyśle i handlu miał większe szanse rentowności...

Jeszcze bardziej tajemniczy charakter pod względem finansowym nadają całej sprawie warunki, jakie ofiarowało rządowi rosyjskiemu towarzystwo akcyjne amerykańskie z p. Loicq de Lobelem na czele, w zamian za prawo doprowadzenia tunelu do Syberii i zbudowanie dalej kolei aż do Kańska, tj. do Rosji kolei syberyjskiej. Owóż syndykat amerykański nie tylko nie żądał żadnej gwarancji dochodów, tego już nie milionowego, ale miliardowego przedsiębiorstwa, ale nadto gotów był dać kolonistom syberyjskim przejazd na nowej kolei niemal zadarmo, zobowiązywał się założyć w Syberii Bank agrarny, zbudować wzdłuż kolei linię telegraficzną, także do użytku rządowego i pod komendą rządową, taking przy budowach robotników tylko rosyjskich i poczynić w rosyjskich fabrykach zamówienia materiału budowlanego na 300 milionów rubli, wreszcie po 90 latach miało wszystko przejść na własność rządu rosyjskiego bez odszkodowania. W zamian syndykat miał otrzymać tylko uwolnienie od podatków i swobodę eksploatowania przestrzeni na szerokości 12 wiorst, czyli mniej więcej 12 kilometrów po obu stronach linii kolejowej...

I prawdopodobnie te zbyt dobre warunki wzbudziły nieufność rządu rosyjskiego, tak, jak nieufność chłopów wzbudza, jeżeli ktoś zbyt tanio chce mu sprzedać kawałek gruntu, na który miał apetyt...

ALDOR.

MAŁY FEJLETON.

Karol Foley: **OFICER.**

Pewnego wieczoru zaprosiłem do siebie pannę Vaubert, jej kuzyną René, oraz kilku przyjaciół. Rozmowa toczyła się żwawo, a w ciągu jej René rzucił pytanie.

„Kto może się pochwalić, że nigdy w życiu swoim nie był ani niesprawiedliwym, ani okrutnym?”

Siedziałem przy pannie Vaubert, która zadrżała na słowa René. Bładość pokryła jej twarz, a kąty jej ust zadrżały boleśnie, jak gdyby do odpędzenia niemiłego wspomnienia przesunęła ręką po skroni i rzekła z cicha, głosem pełnym żalu: „Tak, to jest prawda. Ja sama, która za łagodną uchodzę, byłam raz okrutną, i jak okrutną”.

I nie czekając na moje zapytanie, opowiedziała mi co następuje: „Było to na brzegach Normandii, gdzie przepędzaliśmy lato. Mieszkaliśmy w hotelu, moja matka, ja i René. Byłam wtedy bardzo młodą i wiedziałam, że byłam ładna. To czyniło mnie próżną, pyszną i śmiałą.

Pomiędzy gośćmi hotelowymi, zauważyłam pewne-

go pana. Miał około trzydziestu lat, był piękny i wysoki, rysy miał szlachetne i wyraziste. Z wyglądu można było sądzić, że jest oficerem. Wiedziałam o nim tylko tyle, że mu obiad do pokoju posyłało, że zawsze samotnie się przecladał, w długim czarnym oficerskim płaszczu zawieszonym na ramionach.

Zdawało się, że wcale znajomych nie miał. Wszystko to czyniło go dla mnie dziwnym i zajmującym. Spotykałam go nie raz i próbowałam w sposób naturalny nawiązać rozmowę. Odpowiadał zaledwie i z wielką powściągliwością. Ale zdawało mi się, że się jego duże ciemne oczy wtedy rozjaśniały. Pewnego dnia, udając roztargnienie, upuściłam rękawiczkę. Zauważył to, poznałam zaraz po jego zakłopotanej minie, ale przeszedł mimo i nie podniósł rękawiczki.

Od tej chwili unikał mnie. Na sam widok mojej osoby „wojak” uciekał.

Mój kuzyn zamiarkował ten manewr i nie szczędził docinków względem swego domniemanego rywala.

Ja sama próbowałam w żart obrócić zachowanie się oficera, które swoją drogą gniewało mnie i obrażało.

Dotknięta miłość własna niezadługo zmieniła się w antypatyę a wreszcie obróciła się w uczucie gwałtownego wstrętu.

Pewnego poranku po krótkiej samotnej przechadzce spotkałam na drodze starą kobietę, która z trudem dźwigała duże wiązki siana i suche żołądziej. Znużona, próbowała rozluźnić pasy podtrzymujące ciężar na jej plecach, i upuściła wszystko na ziemię. Schyliłam się i pomogłam jej obładować się znowu, gdy niedaleko ujrzałam oficera, który przypatrywał się tej scenie i nie pomagał nam.

„Nie rozumiem jak można tak być pozbawionym wszelkiej uprzejmości” — wyrzekłam gniewnie. — „Niestety nie mam pieniędzy przy sobie, niech pan będzie tak łaskaw i biednej kobiecie da drobną jałmużnę”.

Spośpinałam. Myślałam, że ma zamiar się wytlumaczyć, ale śnać nie uważał tego za potrzebne. Zaciśnął usta i odszedł, nic nie dając mojej protegowanej. Po raz pierwszy w życiu poprosiłam o coś nieznanego człowiekowi i po raz pierwszy odmówiono mi.

Bardzo zirytowana powróciłam do hotelu i opowiedziałam moją przygodę kuzynowi, który moje oburzenie podzielił.

Obiecał mi, że zmusi oficera do wytłumaczenia się i w ślepym gniewie utwierdziłam go w jego postanowieniu.

Upłynął tydzień i więcej, a nie było nigdzie widać nieznanego. „Nie miło mu jest pokazać się i pewnie się boi”, mówiłam i René to samo twierdził.

Pewnego wieczoru René i ja staliśmy na „molo”, pomimo burzy, aby się przypatrzeć grze piętrzących się bałwanów, gdy usłyszeliśmy wołanie o pomoc ze strony przeciwnej, tam gdzie umocowane były żelazne drabiny do wylądowania.

Przed nami stanął „oficer” blady, zmieniony i wołał głosem drżącym ze zgrozy: „Człowiek wpadł do wody, tam, idźcie pomóż, ratować”.

Spojrzałam na niego pogardliwie, a René odpowiedział: „Człowiek utonął, a pan jak baba woła o ratunek i lamentuje”.

Kończąc te słowa René ściągnął surdut i pospieszył na miejsce wypadku.

Trzech majtków mu pomogło i we czterech wyciągnięto nieszczęśliwca na ziemię. Ludzie otoczyli zbawców i zbawionego. René i ja pozostaliśmy sami z oficerem. Jego piękna twarz była blada i cały drżał nerwowo.

Ta bledość i drżenie taki tworzyły kontrast z jego olbrzymią postacią, że René obrzucił go szyderstwem.

„Gdybym miał pana za odważniejszego, objawiłbym panu nie tylko słowami moją pogardę za pańskie niemiłe zachowanie się”.

„Oficer” spojrzał na mnie wzrokiem, który mnie pociągał i odpychał.

Następnie zamknął oczy, jakby w strasliwym cierpieniu. Policzki jego stały się popielate, ciało drżało.

Ale nic nie odpowiedział. Jego milczenie oburzyło mnie; i w paroksyzmie rozczarowania, gniewu i ciekawości nie wierzyłam instynktownie, że tak tegi człowiek może być do tego stopnia podłym, więc chciałam go do ostateczności przywieść i rzekłam do René z palącym szyderstwem:

„Oszczędź sobie rozdawania moralnych policzków! Ten Pan nie ma odwagi podnieść ręki, aby ci oddać”.

Zaledwie te słowa wymówiłam, gdy cofnęłam się z przerażeniem. Szorstkość moich wyrazów zrozumiałam. Nieznajomy wybelkotał przerywanym głosem od szlochania, głosem, którego dźwięku nigdy nie zapomnę.

„Nie jestem tchórzem, ale Pani jest okrutną i musi Pani moją tajemnicę poznać, która mnie tak zawstydyła, mnie niegdyś tak dumnego ze swojej siły. Dużo mnie kosztuje nieszczęście moje wyjawic, gdyż nic mi nie jest tak przykrem, jak wzbudzenie litości. Ale Pani zmusiła mnie do tego”.

Odrzucił połę płaszcza, a ja odwróciłam się ze zgrozą; obie ręce miał ucięte do ramion.

„Byłem w r. 1870 i wtedy ręce straciłem. Tchórzem nie jestem” — dodał raz jeszcze przejmującym głosem.

Moje serce ścisnęło się z bólu, a nieszczęśliwy zniknął, zanim zdołałam przemówić, tak byłam zgnębiona tem, co popełniłam”.

Panna Vaubert zamilkła i dwie duże łzy spłynęły po jej bladych policzkach.

Przełożył F. Chw.

NADIESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.



W GOŚCUGU, REUMATYZMIE, ISCHIAS, ZAPALENIU STAWÓW
PISZCZANY
NA WĘGRZECH
NATURALNE GORĄCE KĄPIELE MUŁOWE
NAJSKUTECZNIEJSZE.
W 1907 ZMODERNIZOWANO
ŁAZIENKI I HOTELE ZAKŁADOWE.
WIADOMOŚCI UDZIELA DYREKCJA KĄPIELI.

„Franciszka Józefa” Woda gorzka: znakomity naturalny środek na przeczyszczenie. Proszę żądać wody „Franciszka Józefa”. 3557

Dr. WILHELM ZATHEY

po kilkuletnich studiach w szpitalach i klinikach w Krakowie, Berlinie i Paryżu ordynuje

w chorobach wewnętrznych i nerwowych 5277
w Krynicy — willa Ulana.

Pensjonat „Mignon”

Lwów — ulica Badenich 1. 3. — Lwów.

poleca pokoje z komfortem urządzone z elektrycznym oświetleniem i łazienkami. — Obiady wysmienite tak na miejscu jak i do domów do menażek. 6638

Ceny nader umiarkowane.

W Marienbadzie ordynuje jak zwyczajnie radca cesarski 4076

willa „Wahnfried” dr. W. Harajewicz

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 6348

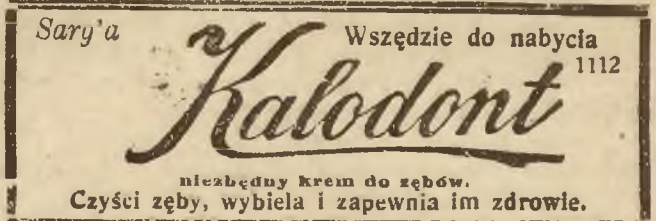
Plomby złotej porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Dr. Stanisław Blaim

b. asystent Uniw. lwowskiego — ordynuje w bież. sezonie w PUSTOMYTACH pod Lwowem. 6087

Zakopane.

6292 Pensjonat „WIOSNA”, ul. Chałubińskiego, wśród lasu. — Ceny 5 do 9 koron.



Sarg'a Wszędzie do nabycia 1112
Kalodont
niezbędny krem do zębów.
Czyści zęby, wybiela i zapewnia im zdrowie.

Trencsén-Teplitz (Węgry)

Dr. Emil Münz b. I. sekund. szpitala powsz. w Krakowie

ordynuje jak poprzednio.

6559 Z poważaniem ZARZĄD.

Ostrzeżenie.

Oświadczam, że nikomu weksli nie podpisywałem i że wogóle żadnych weksli moich w obiegu nie ma, gdyby więc pojawiły się, płacić nie będę. 6627

Ludwik Cieński.

Wiadomości bieżące.

→ Popisy. W niedzielę 16 bm. odbędzie się w sali Sokoła produkcyja uczniów szkoły muzycznej p. M. Węleszczukowej. Początek o 5 popoł. Bilety po 60 hal. w dzień produkcyi przy kasie.

Egzaminy zaś odbędą się w środę, piątek i sobotę dnia 19, 21 i 22 bm. w lokalu szkoły, plac Maryacki 1. 10, 2-gie piętro.

→ Egzaminy wstępne. W liceum żeńskim z prawem publiczności Maryi Zagórskiej odbędą się egzaminy wstępne do klasy pierwszej licealnej dnia 21 b. m., egzaminy wstępne do klas wyższych dnia 22 i 23 b. m.

Poleca się nowo otworzony magazyn gotowych ubiorów męskich i dla chłopców

Magazyn du Boulevard

Lwów, Hotel Zorza.

Ceny 3000 ubrań męskich 2000 narzutek
zdumiewająco niskie.

Płaszczki i ubranka dla chłopcyków w ogromnym wyborze.

→ **Posiedzenia i zgromadzenia.** Stow. posłańców pocztowych w Galicyi i Wielkiem Księstwie Krakowskiem zwołuje celem ukonstytuowania się zgom. na dzień 18 b. m. godz. 9 r. hotel Stadtmüllera ul. Krakowska 9. O współudział wszystkich posłańców pocztowych przy klasowych urządach komitet prosi.

Wal. zgrom. Tow. „Związek rodzicielski“ odbędzie się dnia 22 o g. 5, w razie braku kompletu o g. 6 w. w sali ratuszowej.

→ **Z życia młodzieży.** XVIII. Posiedz. akad. Kółka filozoficznego odbędzie się w piątek d. 14 b. m. o g. 7:45 w Seminarjum filozoficznem uniwersytetu. Mówić będzie kol. Jadwiga Mizerówna „O modzie“. Wstęp wolny. Goście mile widziani!

→ **Wybory do kahału we Lwowie** odbędą się 17, 24 i 28 bm. Syoniści, jak świadczy ich organ „Wschód“ i afisze rozlepione po mieście, czynią wielkie przygotowania, ażeby wybory wypadły po ich myśli.

→ **Zjazd koleżeński.** Byli uczniowie klasy VIII a. gimnazjum św. Anny w Krakowie, którzy w 1897 roku składali egzamin dojrzałości, urządzają zjazd koleżeński d. 30 czerwca b. r. Punkt zborny w budynku starego gimnazjum o g. 8 rano. Zgłoszenia należy nadsyłać (do dnia 23 b. m.) na ręce kol. K. Giebułtowskiego, Kraków, Starowiślna 4.

→ **Konkursy.** Wydział krajowy podaje do wiadomości, że w myśl postanowień aktu fundacji zarządza równocześnie powtórne ogłoszenie konkursu na premie dla literatów polskich z fundacji Franciszka Kochmanna. Do konkursu dopuszczone są dzieła autorów polskich w języku polskim, z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej — ogłoszone drukiem w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Nagrody są dwie, jedna w kwocie 2000 kor., druga w kwocie 1000 koron. Termin do nadsyłania dzieł na konkurs upływa z dniem 31 grudnia 1907.

Ocenieniem dzieł i przyznaniem nagród zajmuje się komisja konkursowa przez Wydział krajowy powołana. Własność literacka dzieła premowanego służy autorowi i nadal, nadesłane zaś egzemplarze zostaną na koszt wysyłającego zwrócone tylko na wyraźne osobne żądanie.

→ **Konkursy.** Tow. śpiew. „Echo“ ogłasza niniejszem konkurs na utwory choralne polskie pod następującymi warunkami: 1) Udział mogą wziąć tylko kompozytorowie Polacy. 2) Utwory mają być ułożone na chór męski. 3) Forma utworu dowolna, pożądanymi jednak między innemi byłyby formy poloneza lub wieńca pieśni narodowych. 4) Tekst do rzeczonych utworów musi być zaczerpnięty z poezji polskiej. 5) Pierwszeństwo mają chóry a capella treści świeckiej; dopuszcza się jednak także i utwory z towarzyszeniem fortepianu. 6) Utwory nagrodzone stają się własnością „Echa“ na przeciąg jednego roku, licząc od dnia ogłoszenia nagród. Towarzystwo w zamian gwarantuje, że żadną miarą nie dostaną się one do rąk obcych.

Termin nadsyłania utworów w kopertach zamkniętych, opatrzonych godłem, oraz listów w osobnych kopertach opieczętowanych z tem samem godłem, upływa z dniem 10 września 1907. Listy mają być polecone. Nadesłanych po tym terminie utworów konkurs nie uwzględni.

Nagrody naznacza Towarzystwo następujące: I. 200 kor., II. 150 kor., III. 100 kor. Poza nagrodami pieniężnymi rezerwuje sobie Towarzystwo prawo wyszczególnienia utworów zaszczytną wzmianką. Utwory nagrodzone, wykonane zostaną na koncercie jubileuszowym „Echa“ (w jego 20 rocznicę) w r. 1907. Wyplata nagród nastąpi w dniu wykonania koncertu.

Adres nadsyłania utworów i pism: Franciszek Domiszewski, prezes „Echa“, Kasa krajowa ul. Kościuszki 11, Lwów.

→ **Wystawa przyrodniczo-lekarska i higieniczna we Lwowie.** Od otwarcia wystawy dzieli nas już kilka dni. Roboty przygotowawcze pod kierownictwem niestrudzonego dyrektora wystawy, dra Kaliksta Krzyżanowskiego, są już na ukończeniu. Napływają coraz to nowe przedmioty wystawowe, których odpowiedniemi i stosownem rozmieszczeniem zajmuje się dyr. Krzyżanowski. Pomocnym jest mu w tem znany tutejszy przemysłowiec p. Wład. Cirin. Ukończone są już także roboty tapicerskie, konieczne celem odpowiedniego umieszczenia przedmiotów wystawowych.

Jak nam z dyrekcyi wystawy donoszą, przez cały czas trwania wystawy będzie park Kilińskiego odgraniczony od placu wystawy przyrodniczo-lekarskiej parkanem drucianym.

Wyrażamy tylko nadzieję, że od godz. 7 wieczór cały plac Powystawowy będzie wolny dla publiczności.

→ **Teatry: Teatr miejski:**

We czwartek 13 bm. ostatnie przedstawienie operetki przed wyjazdem do Krakowa, po raz 28: „Wesola wdówka“, operetka w 3 aktach F. Lehara, z p. Miłowską.

W piątek 14 bm.: „Stary kawalerowie“, komedia w 5 aktach W. Sardou. Gościnny występ M. Frenkla, art. teatru warszawskiego.

We sobotę 15 bm.: „Wice i Wacek“, komedia w 4 aktach Z. Przybylskiego. Gościnny występ Miecz. Frenkla, artysty teatrów warszaw.

W niedzielę 16 b. m.: „Porwanie Sabinek“, komedia w 4 aktach P. i F. Schönthanów. Gościnny występ Miecz. Frenkla, art. teatru warszaw.

W poniedziałek 17 bm.: „Wielki człowiek do małych interesów“, komedia w 5 aktach Aleksa. hr. Fredry (ojca). Gościnny występ Miecz. Frenkla, art. teatr. warsz.

We wtorek 18 b. m. (wznowienie): „Dwór w Władkowicach“, komedia w 4 aktach Z. Przybylskiego. Gościnny występ Miecz. Frenkla.

We środę 19 bm.: (wznowienie): „Kierownik szkoły“, komedia w 3 aktach Ottona Ernsta. Gościnny występ M. Frenkla.

We czwartek 20 bm.: „Porwanie sabinek“, komedia w 4 aktach F. i P. Schönthanów. Gościnny występ Miecz. Frenkla.

W piątek 21 bm.: „Polowanie na zięciów“, komedia w 4 aktach Labiche i Delacour. Gościnny występ M. Frenkla, art. teatru warszaw.

Teatr miejski w Krakowie.

W piątek: „Złota czaszka“, pięć obrazów Juliusza Słowackiego. Ostatnie przedstawienie dramatu w tym sezonie.

W sobotę: Pierwsze przedstawienie opery „Straszny dwór“, opera w 4 aktach St. Moniuszki.

W niedzielę: „Orfeusz w piekle“, operetka w 3 akt. Offenbacha.

→ **† Henryk Kaczorowski.** W dniu 8 b. m. zmarł w dobrach swoich Przeczycy w powiecie pilźnieńskim Henryk Kaczorowski w 83 roku życia. Ze śmiercią jego wstąpił do grobu jeden z tych, którzy w r. 1846 i 1863 cierpieli za Ojczyznę.

Była to postać przejęta na wskroś, aż do ostatniej chwili zawarcia swych powiek duchem patriotyzmu, który zawsze i wszędzie, słowem i czynem manifestował, a zgaśł na rękę syna ze słowami na ustach o Królowej Korony Polskiej i o królu Sobieskim.

Charakter nieskalany, dobry katolik, uczciwy, zawsze pogodny i uprzejmy, świadczący tylko dobro wszystkim koło siebie, to też zjednał sobie miłość i szacunek wszystkich sąsiadów i ludu w powiecie i okolicy, oraz zaufanie, którego wyrazem był wybór jego na długoletniego członka Rady powiatowej pilźnieńskiej i jej wicemarszałka.

Dobry gospodarz i zacny sąsiad, przyjaciel ludu zgaśł po długiej szermierce życia, a licznie zgromadzone w dniu 10 czerwca b. r. w Przeczycy duchowieństwo, okoliczne obywatelstwo urzędnicze rządowi i autonomiczni z Pilzna i Brzostka, osoby z innych stanów, Izraelici i lud miejscowy i okoliczny oddali mu ostatnią przysługę, odprowadzając zwłoki jego przy współudziale licznej, a niepokieszonej w mutku jego rodziny na miejsce wiecznego spoczynku.

Cześć jego czynom i pamięci.

→ **Regulacya plac nauczycielskich.** Przeprowadzenie ustawy o podwyższeniu poborów nauczycieli ludowych, która uzyskała sankcyę 25 maja b. r., a została świeżo ogłoszona w „Dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych“, jest w pełnym toku. Na telegraficzną wieść o sankcyonowaniu ustawy Rada szkolna krajowa zażądała od Rad szkolnych okręgowych szczegółowych wykazów poszczególnych kategorii nauczycieli, a na ich podstawie dokonywa się obecnie w największym pośpiechu praca zmiany w przyznawaniu i asygnowaniu poborów wielotysięcznego zastępu nauczycieli ludowych w całym kraju. W tym celu odbywają się od kilku dni od rana do późnego wieczora posiedzenia w sekcji szkół ludowych, a cały szereg urzędników koncepcyjnych, rachunkowych i manipulacyjnych pracuje nad wygotowaniem potrzebnych referatów i czystopisów tak, że dekrety na podwyższone w myśl nowej ustawy pobyry znajdą się w najkrótszym czasie w rękach nauczycieli, którzy zatem już 1 lipca b. r., a więc z dniem wejścia w życie ustawy będą mogli korzystać z długo oczekiwanej regulacyi.

Tylko w przyznaniu nauczycielom tymczasowym wyższego wynagrodzenia nastąpi zwłoka.

→ **Autonomia Ukrainy.** „Ruthenische Correspond.“ podaje następujący telegram z Petersburga: „Parlamentarny klub ukraiński w Dumie rosyjskiej postanowił na swem ostatnim posiedzeniu wniesić do Dumy już w najbliższym czasie projekt autonomii Ukrainy i wezwał telegraficznie prof. Hruszewskiego ze Lwowa, aby przybył do Petersburga i wziął udział w opracowaniu tego projektu“.

→ **Osunięcie się kopca Unii lubelskiej.** Dzisiaj przedpołudniem udali się na kopiec członkowie sekcji technicznej pomnikowej Rady m. pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dr. Rutowskiego. Po zbadaniu szkód, postanowiła sekcya zaprosić znawców-techników celem zastanowienia się nad sposobami zapobieżenia dalszemu usuwaniu się stoków i gruntownej restauracyi kopca.

→ **Krwawe wybory w Horucku.** W „Halyczaninie“ ogłasza poseł Kuryłowicz, iż w sprawie zająć w Horucku w czasie wyborów, toczy się dochodzenie przeciw żandarmom, którzy figurowali wówczas w Horucku.

→ **Rusini o kopcu Unii lubelskiej.** „Diło“ cieszy się całem sercem z osunięcia się kopca Unii Lubelskiej i filozofuje okrutnie na ten temat. „Kopiec Unii Lubelskiej we Lwowie rozlaź się i rozsypuje tak, jak rozsypała się Lubelska Unia, jako niezdrawy produkt, niezdrawych stosunków historycznych. Twórcą tego kopca był ś. p. Franciszek Smolka, znany polski polityk, który chciał w ten sposób zadokumentować na wieki nierozdzielność Rusi od historycznej Polski. Jednak musiał na starość sam poznać, że nowa, tworząca się historia przeszła nad Unią Lubelską do porządku dziennego, a równocześnie jakby na dowód fantastyczności jego poglądów, poczęł walić się usypany jego kosztem kopiec na górze zamkowej. Dużo kosztowały wieczne naprawy tego symbolu Unii Lubelskiej“. Stwierdziwszy następnie, że „z całego kopca pozostała zaledwie połowa, ale i ta grozi upadkiem“, — kończy „Diło“ — „jednem słowem, kopiec Unii Lubelskiej rozlaź się i musi zniknąć jak absurd, jak rzecz, która niema żadnej racyi istnienia“.

→ **Jakimi ma być „ukraiński“ nauczyciel-patryota.** „Rusini tak walczyli o założenie ruskiego gimnazjum

w Stanisławowie; posłowie ruscy aż z Sejmu ustępowali, składali mandaty. A teraz okazało się, że może i lepiej byłoby, gdyby nie było tego gimnazjum“ — pisze „Diło“ z boleścią. I z jakiego powodu takie żale? Oto profesorowie dają złe stopnie, jeżeli się chłopiec nie uczy, dwu uczniów dostało złych stopni z obyczajów, jeżeli chłopiec nie przychodzi do szkoły jako chory, dyrektor żąda świadectwa lekarskiego. „Jeżeli tak tak dalej pójdzie — konkluduje „Diło“ — to tacy Rusini i tacy przyjaciele młodzieży porozganiają tych uczniów, którzy teraz są w gimnazjum, a inni będą je omijać jak zarazę“.

Patriotyzm ukraińskiego profesora widocznie, zdaniem „Dila“, powinien na tem się zasadzać, aby przepuszczał z klasy do klasy nieuków i lampartów, dla stworzenia na gwałt „ukraińskiej“ inteligencji. Czy tak samo ma być i na „ukraińskim“ uniwersytecie?

→ **Park Jordana we Lwowie.** Poszukiwania za odpowiedniemi miejscem na założenie parku Jordana w naszym mieście wydały o tyle rezultat pomyślny, że magistrat powziął wczoraj w tym przedmiocie uchwałę stanowczą. Przeciw zajęciu na ten cel placu powystawowego przemawiał ten wzgląd, że już obecnie ruch zabawowy młodzieży jest tam głównie skierowany, w razie tedy stworzenia jeszcze parku nastąpiłaby zbyt duża koncentracja w jednym punkcie miasta.

Z tego powodu zwrócił magistrat swoją uwagę na inne obszary gruntów gminnych, a w pierwszej linii na Żelazną Wodę. Na górze poza stawem i laskiem Żelaznej Wody posiada gmina obszar 30-morgowy gruntu, zupełnie równego, do wytworzenia miejsca na zabawy bardzo przydatnego. Obecnie grunty te wydzierżawia się jako grunt orny za nieznacznym czynszem około 1.000 koron rocznie. Równość terenu, położenie wysokie, grunt suchy ku słońcu zwrócony — wszystko to są przymioty zalecające ten plac na urządzenie na nim parku Jordanowskiego, po zalesieniu pewnem i pobudowaniu odpowiednich budynków. Magistrat po przeprowadzeniu dłuższej dyskusyi uchwalił jednomyślnie zaproponować Radzie miejskiej założenie parku Jordana w tem właśnie miejscu. Na cele parku ma być użyty na razie niecały obszar wyżej opisany, lecz tylko część jego przenosząca nieco połowę powierzchni, t. j. obszar 16-morgowy.

→ **Muzeum gospodarcze w Budapeszcie.** W niedzielę dnia 9 b. m. — jak już wiadomo z telegramów i korespondencji naszego pisma — nastąpiło w obecności króla otwarcie Muzeum gospodarczego węgierskiego. Wspaniały gmach muzealny leży w Lasku Miejskim. Cały świat polityczny węgierski wziął udział w tej narodowej uroczystości.

Węgierskie ministerstwo rolnictwa nadesłało „Słowo Polskie“ zaproszenie na otwarcie Muzeum. Pismo nasze reprezentował korespondent wiedeński „Słowa Polskiego“ p. Adam Nowicki.

→ **Z banku parcelacyjnego.** Na notatkę w sprawie roli banku podczas wyborów, powtórzoną przez „Słowo Polskie“ za „Gazetą Narodową“ — otrzymaliśmy następujące sprostowanie:

1) Nieprawdą jest, jakoby Michałowi Czekajło przyrzeczono wynagrodzenie w formie opustu po 50 kor. na morgu. Prawdą natomiast jest, że Bank przyrzekł mu ewentualne wynagrodzenie wedle własnego uznania oznaczyć się mające.

2) Nieprawdą jest, jakoby Czekajło przyrzeczonego wynagrodzenia nie otrzymał. — Prawdą natomiast jest, że otrzymał różnymi tytułami wynagrodzenie łącznej wartości kor. 2857-30, czyli przeszło 120 kor. od morga.

3) Nieprawdą jest, jakoby cena kupna Czekajły płatną była po 7 latach. — Prawdą jest, że pretensya z tego tytułu jest już dawno płatną i zaskarżalną.

4) Nieprawdą jest, jakoby Czekajło zawezwany był do zapłaty reszty długu z powodu swego stanowiska przy wyborach. Prawdą natomiast jest, że Czekajło zalegał z zapłatą od 31 stycznia 1906, a na listy ze strony Banku, wzywające go przynajmniej do ułożenia się z Bankiem co do zapłaty, wcale nie odpowiadał, iż że wyłącznie ta okoliczność, a nie względy politycznej natury, spowodowały Bank do bezwzględego wystąpienia wobec opieszałego dłużnika“.

Podając to sprostowanie „Gazeta Narodowa“ dodaje:

Bank parcelacyjny zaznacza w swem sprostowaniu, że domagał się od Czekajły zwrotu długu już z d. 31 grudnia 1905, prołongował następnie termin zapłaty do 31 stycznia 1906, nie upominał się później 8 miesięcy, a wreszcie wezwał Czekajłę do osobistego jawienia się, celem porozumienia co do spłaty — po wyborach atoli, gdy się okazało, że Czekajło nie na ludowca Baranowskiego lub cicho popierał go przez ludowców Breitra, ale na p. Dawida Abrahamowicza głosował, wezwano go pismem z d. 21 maja do zwrotu całego długu do dnia 8. Fakt, że Czekajło łatwo uzyskał pożyczkę w pow. Kasie oszczędności gródeckiej dowodzi, że niebezpieczeństwo dla pretensyi Banku parcel. nie istniało, a więc ów pospółch w ściąganiu pretensyi od Czekajły finansowych względami nie był podyktowany“.

→ **Zakład dla matolek.** W lwonczu istnieje założony przed niedawnym czasem zakład wychowawczy dla upośledzonych umysłowo z urodzenia (matolek) i nieuleczalnych pod wezwaniem św. Elżbiety. Zakład ten,

Wielką

z każdego gatunku owiec

zakupuje po cenie targowej
Fabryka sukna

Zajęczek i Lankosz

Lwów, Jagiellońska 3

6302

zawdzięcza istnienie swe jednemu kapłanowi, który drobnymi datkami i ofiarami dobrych ludzi zbiera fundusze na ten cel niezbędne. Zakład obliczony na 100 chłopów — z powodu jednak braku środków zajętych jest dotąd tylko 30 miejsc. Urządzenie zakładu wzorowane jest na pierwszym instytucie tego rodzaju, istniejącym w Kierling w Dolnej Austrii — i statut tego instytutu, a w części także zakładu krajowego w Kulparkowie, jest prowizorycznie tam obowiązującym. Uznając wielką pożyteczność takiego zakładu w naszym kraju sekcyja finansowa Rady miejskiej przyznała zarządowi jego zasiłek w kwocie 200 kor.

→ **Naciąganie na daleką metę.** Znana tu firma Fryderyk Schubuth i Sp. skład herbaty i świec — otrzymała aż z Madrytu z Hiszpanii list od jakiegoś hochstaplera, polującego na łatwości ludzką. Autor tego listu, podpisany Jose Nogales donosi, że z powodu bankructwa został osadzony w więzieniu. Udało mu się jednak uratować 100.000 fr. i ukryć w kufrze, złożonym na dworcu kolejowym. Obecnie potrzeba mu kogoś zaufanego, ktoby ten kufer wydobył. Wobec tego Nogales zwraca się do p. Fryderyka Schubutha, aby przyjechał do Madrytu, a on mu da receptę na ten kufer, za co p. Schubuth otrzyma 2 proc. od ukrytej kwoty.

W końcu Nogales prosi o telegraficzną szyfrowaną odpowiedź, czy adresat zgadza się na ten projekt. List datowany z więzienia w Madrycie, a napisany jest w wykoszlawionym języku niemieckim. Naturalnie jest to proste jakieś oszustwo, obliczone na łatwość. Ten sam Nogales przed kilku laty już zasypywał Galicję podobnymi listami i musiał zrobić niezły interes, kiedy obecnie powtarza ten proceder. Wobec tego przestrzegamy publiczność przed tem oszustwem „Hiszpana“.

→ **Lokaut żydowskich robotników stolarskich** wywołany wskutek bojkotowania przez robotników 6 pracowników stolarskich trwa już 3 tygodnie a przybiera coraz poważniejsze rozmiary, bo gdy w niedzielę d. 9 bm. pertraktacje pracodawców z robotnikami w inspektoracie przemysłowym a później w stowarzyszeniu majstrów rozbiły się gdyż majstrowie nie są w możności zgodzić się na ich żądania, postanowili „towarzysze“ gwałtem i terrorem zmusić majstrów do poddania się ich żądaniom. Otóż w poniedziałek napadali po 30-40 na pracowników stolarskie i zmusili pracujących do zaprzestania pracy a jednego majstra nawet pobili. Dziś jeszcze nie wiadomo, kiedy ten lokaut się skończy, tembardziej, że wszyscy majstrowie dotrzymują solidarności.

→ **Nieudała ucieczka do Ameryki.** Przed sądem przysięgłych stanął dziś we czwartek 17-letni Abraham Buslik syn handlarza grzybów w Brodach oskarżony o oszustwo Buslik sprzykrzywszy sobie dom rodzicielski, postanowił uciec do Ameryki a pieniądze na podróż wydobył w bardzo prosty sposób. Oto w dniu 27 lutego br. przyjechał do Lwowa do komisyoniera swego ojca Abrahama Grünfelda i kazał sobie w imieniu ojca wydać kilka worów grzybów wart. 1345 kor. Grünfeld znając Buslika wydał mu bez wahania żądane grzyby nie żądając nawet żadnego potwierdzenia odbioru, sądził bowiem że ojciec Abrahama wyrówna rachunek, Buslik odebrawszy grzyby sprzedał je natychmiast jakiemuś handlarzowi za 800 kor. i z pieniędzmi pojechał do Wiednia mając zamiar uciec do Ameryki. W drodze go jednak schwytano i osadzono w więzieniu. Rozprawę prowadzi r. Promiński.

→ **Na bursę dziewcząt im. Felicji z Wasilewskich Boberskiej,** złożyło Koło Pomocy naukowej Maryi Łomnickiej za miesiąc maj: Biernacka K. 1 k., Marusińska 1 k., Ochenkowska M. 1 k., Baurowiczowa M. 1 k., Gostyńska M. 1 k., Baeckerowa J. 1 k., Komornicka Zofia 1 k., Łomnicka M. 1 k., Motryczanka H. 1 k., Zielińska M. 1 k., Bełtowska O. 1 k., Frankowska M. 1 k., Weiglowska H. 1 k., Adamska H. 1 k., Królikowska K. 1 k., Królikowska M. 1 k., Domagalska 1 k., Adam E. 2 k., Mieczkowska K. 1 k., Łomnicka Z. 1 k., Moszyński T. 1 k., Fritzowa B. 1 k., Bogdańska M. 2 k., Czarnikowa T. 1 k., Wasung T. 1 k., Solowijowa I. 1 k., Hemerlingowa H. 1 k., Zuberowa S. 1 k., Haucowa W. 1 k., Stobiecki Z. 1 k., Wajdlchowa H. 1 k., Torska T. 1 k., Starzyńska Z. 1 k., Błażejowska 1 k., Papara J. 1 k., Obtułowiczowa S. 1 k., Lisiewiczowa E. 1 k., Lech A. 20 hal., Richter M. 20 hal. Razem 40 k. 40 hal.

→ **Splószone konie,** pozostawione bez dozoru w ul. Kazimierzowskiej przez Jana Bochenka woźnicę ze składu p. Wiksła, przytrzymało szczęściem bez wypadku aż w ulicy Rzeźnickiej.

→ **Znaleziono.** W ulicy Karola Ludwika znaleziono czarny portfel, zawierający rozmaite papiery i notatki. — Na Starym Rynku stary pałasz z pochwą. — W ulicy 29 Listopada torebkę, zawierającą książeczkę do modlenia, chusteczkę i parę nicianych rękawiczek. — W dorożce nr. 242 torebkę do podróży, zawierającą łyżki srebrne i łyżeczki znaczne literami I. W., M. R., H. B., przybory toaletowe i zapasy ciastek, sera i szynki.

→ **Zgubiono.** Baronowa p. Luiza Lippert zgubiła w drodze z ulicy Mickiewicza do ul. Fredry jasną torebkę, zawierającą 1 koronę i książkę do modlenia. — P. Apolinia Wicher zgubiła na cmentarzu Łyczakowskim srebrny zegarek kryty z wisiorkiem. — Rozalia Strichówna zgubiła w ul. Kazimierzowskiej metrykę i świadectwa szkolne. — P. Marya Szymusikowa zgubiła w ul. Teatynskiej złoty kółczyk z diamentem. — Krawczyń p. Marya Terlecka zgubiła w ul. Błacharskiej pularęs, zawierający 2 kor. o hal. i złoty kółczyk.

→ **Kronika policyjna.** Służącej Maryi Smoleń skradziono książkę służbową. — Za kradzież syfona z wodą sodową ze straganu Maksza Mościskera aresztowano 12-letniego Antoniego Szpita, syna szewca z Zamarynowa. — Do parterowego mieszkania porucznika p. Adolfa Kovacza pod l. 23 przy ulicy Piastów dostał się złodziej przez okno i skradł marmurową płytę z konsoli i gliniany kosz na ciasta. — P. Józefie Stasiacek zamieszkały w pałacu arcybiskupim skradziono ubiegłej nocy z kufra stojącego w sieni bieliznę damską, męską i dziecięcą, wartości 100 kor. — Jak ślady wskazują, sprawcą dostał się przez mur na podwórzec pałacowy. Ze strychu realności pod l. 4. przy ulicy Św. Teodora skradziono p. Berlowi Finklerowi bieliznę, wartości około 100 kor. — Konie pozostawione bez dozoru w ul. Tatarskiej przez woźnicę z Udnowa i Efroima Grünnera, splószyły tak się, że pędząc jak wichry wylały trzy latarnie miejskie.

□ **Kroniczka krakowska.** Z krakowskiego Tow. Oświaty Ludowej. Zarząd krakowskiego Tow. Oświaty Ludowej założył w maju 10 nowych czytelni ludowych w miejscowościach: Marszowice (pow. Bochnia), Sterkowice (pow. Brzesko), Przysietnica, Temeszów (pow. Brzozów), Gorczyce (pow. Dąbrowa), Mszanka (pow. Gorlice), Łopuchowa (pow. Ropczyce), Posada górna (pow. Sanok), Czechówka (pow. Wieliczka), Łąki (pow. Fryszak Śląsk austr.), oraz uzupełnił biblioteki w 44 dawniej założonych czytelniach w gminach: Bystra, Międzybrodzie (pow. Biała), Cikowa (pow. Bochnia), Domosławice, Dzierżaniny, Gosprzydowa, Jasiień, Lopoń, Mokrzyska bucz, Paleńnica, Budy rysie, Tworkowa, Uszew, Wojakowa, Wojnicz (pow. Brzesko), Zagórze (pow. Chrzanów), Bruśnik, Gródek, Kęclowa, Ostrusza, Prąszkowa (pow. Grybów), Konty, Niegłowice, Olpiny, Święcany, Swierchowa, Trzcina, Zarzecze, Żmigrod nowy, Żurawa (pow. Jasło), Jurczyce, Polanka-Hailer, Rzożów (pow. Podgórze), Bazanówka, Dobraszlachecka, Długie (pow. Sanok), Cisiec, Jeleńnica, Przyborów, Radziechowy, Rycerska-dolna, Sporysz, Sól, Ujsoly (pow. Żywiec).

W roku bieżącym założono 49 nowych czytelni a uzupełniono 159, ogółem rozesłano 10.195 książek wartości 7.507 K.

Festyn na weteranów. Z powodu niepogody w dniu 9 bm. festyn pod protektorem p. prezydentowej Leowej na dochód przytuliska weteranów z r. 1863-4 odbędzie się w niedzielę 16 bm. w parku dra. Jordana. Początek o 3 pop.

Kom. wykon. wiecu abonentów telefonów zwołuje ogólne zgromadzenie abonentów telefonów do sali Rady miejskiej na jutro dnia 14 bm. o g. 5 pop. Na porządku dziennym jest sprawozdanie i wnioski komitetu.

Do zastępstwa prof. Sikorskiego, wybranego na posła do Rady państwa, powołał senat uniwersytetu Jagiellońskiego na katedrę melioracji rolnych, miernictwa i niwelacji inż. Stanisława Turczyńskiego z Lublina.

Syoniści na uniwersytecie. Deputacy syonistycznej domagającej się sali na wiec ogólny-akademicki w sprawie „uznania narodowości żydowskiej“, rektor dał stanowczą odpowiedź odmowną z powodu politycznego, antypolskiego charakteru sprawy.

□ **Stanisławów (kor. wł.).**

Nadużycia wyborcze ze strony Rusinów i socjalistów pamiętamy doskonale. Nie wiemy więc jak będą wyglądały protesty pp. posłów ruskich jeżeli wykaże się, że w powiecie stanisławowskim we wsi Pacykowie paroch ruski samowolnie kazał pościagać kartki wyborcze od Polaków i złożyć je wszystkie w czytelni ruskiej do wybicia na nich pieczętek ruskich. Co powiedzą posłowie socjalistów jeżeli z dowodami w ręku przyjdą ci, którym kartki wyborcze gwałtem w Knihinie wydarto i których obito, co powiedzą Rusini, skoro się im udowodni że komisarz wyborczy (Rusin urzędnik państwowy) w Krechowcach przyjechał na dwie godziny przed wyborami i agitował po wsi za kandydatami ruskimi a czynność głosowania zaniknął o g. 11 przed południem mimo, że na głosowanie czekało jeszcze wielu wyborców a stronników kandydata polskiego p. Adolfa Cieńskiego? Pan komisarz wyborczy nie tylko, że nie dozwolił tym ludziom dokonać czynności obywatelskiej ale jeszcze nazwisko Cieńskiego umyślnie przekreślał i z nazwiska tego drwił. Znane są dalej gwałty radykałów ruskich w Czerniejowie, którzy wydierali karty wyborcze opiewające na kandydata polskiego i bili przeciwników!

Niechaj posłowie ruscy i socjalistyczni o tem wiedzą, że i Polacy grupujący się w stronnictwach Rady Narodowej, upomną się przez usta swoich posłów o swe krzywdy i udowodnią szeregi różnych równie bezecnych jak i gwałtownych nadużyć popełnionych przez stronników i przyjaciół politycznych obozu socjalistyczno-syjońsko-ruskiego!

□ **Rudki. (Kor. wł.)** Posiew nienawiści. — Wskutek przypisania podatku osobisto dochodowego przy gminie Beńkowej Wiszni — został właściciel obszaru dworskiego Rudki, hr. Skarbek, wciągnięty do listy wyborczej do Rady gminnej z całym tym podatkiem i na tej podstawie wstąpił do Rady w myśl paragrafu 16 ust. gm., jako radny bez wyboru. W Radzie też pozostaje już od półtora roku. Posiadając jedno z najważniejszych praw, jakie wynika dla właściciela obszaru dworskiego z połączenia obszaru dworskiego z gminą, postanowił on dobrowolnie ponieść i ciężary i zaproponował Radzie gminnej w Beńkowej Wiszni połączenie obszaru dworskiego z gminą w myśl paragrafu 3 us.

ob. dwor. i dobrowolną opłatę dodatków gminnych. Pomimo, że w propozycji swej zastrzegł sobie hr. Skarbek 8 dniowy termin do odpowiedzi, czy gmina zgadza się na połączenie obszaru dworskiego z gminą, — Rada gminna zwlekała z decyzją i dopiero dnia 3 czerwca br. na wniosek grecko-katolickiego proboszcza księdza Leona Steciowa uchwaliła 15 głosami Rusinów przeciwko 8 głosom Polaków — nie zgodzić się na połączenie obszaru dworskiego z gminą.

Ksiądz Steciów motywował swój wniosek tem, że sam tej sprawy nie rozumie — lecz radził się w tej sprawie nowoobranego posła do Rady państwa grecko-katolickiego proboszcza w Chiszewicach, księdza Stefana Onyszkiewicza, a ten mu doradził, aby się nie zgodził na połączenie obszaru dworskiego z gminą. Nadmienić należy, że gmina Beńkowa Wiszni z połączenia obszaru dworskiego z gminą zyskałaby znaczne dochody wskutek opłaty ze strony obszaru dworskiego dodatków gminnych, natomiast nie poniosłaby żadnych ciężarów, gdyż nawet wykonywanie policyi miejscowej i policyi polowej zastrzegł hr. Skarbek dla siebie. Powodem uchwały była naturalnie agitacja ze strony miejscowego grecko-katolickiego parocha, gdyż nie sposób przypuszczać, aby włościanie ruscy, nie rozumieli korzyści, wpływających z połączenia obszaru z gminą.

Dla nastraszenia Rusinów przed połączeniem obszaru z gminą rozpuszczono pogłoskę, że hr. Skarbek dlatego zamierza znieść obszar dworski, ponieważ wkrótce obszary dworskie będą rozdzielone między chłopów, a jakby obszar dworski był zniesiony, to nie byłoby co dzielić. Jaki miał cel miejscowy grecko-katolicki proboszcz ksiądz Steciów, pozbawiając gminę znacznych dochodów nie wiadomo, zdaje się chyba, oto mu jedynie chodziło — aby między polskim dworem, a gminą nigdy nie zapanowała zgoda.

□ **Przemyśl. (Kor. wł.)** Curiosum autonomiczne. Napędzony z urzędu sędziego za nadużycie władzy, sprzedajność, sprzeniewierzenie i oszustwo, a obecnie sekretarz magistratu jarosławskiego Felicjan Tadeusz Papara został ponownie zasądzony w Przemyślu w II. instancji, zatem prawomocnie, za oszczerstwo urzędnika pocztowego p. S. na 8 tygodni aresztu zamienionego na 600 kor. grzywny.

Ponieważ pan ten, nie przynoszący wcale zaszczytu naszej autonomii, ma widać możnych protektorów, którzy go ratują z każdej toni, ciekawimy czy protektorowie pozwolą swemu pupilowi na te przymusowe wakacje, czy też poniosą ofiarę pieniężną.

→ **Włościanie pamięci Bartosza Głowackiego.**

Korespondent „Siewcy“ z pow. włoszczowskiego donosi, iż przed paru dniami zebrało się tam grono włościan dla omówienia sposobu uczczenia pamięci Bartosza Głowackiego, pamięć o którym żywo przechwuje się w sercach ludu tego terytorium, które dawniej wchodziło w skład ziemi krakowskiej. Myśl pomnika przerodziła się w projekt utworzenia niższej czy średniej szkoły włościańskiej rolniczej, imienia Bartosza Głowackiego, a tylko nieznaczną część zebranego funduszu należałoby przeznaczyć na wmurowanie skromnych tablic w kościołach w Rzędowicach, gdzie się urodził Głowacki i w Szczekocinach, gdzie zginął. Przypuszczalny fundusz projektowany obliczają w ten sposób: Ogólna przestrzeń kraju wynosi 22.747.973 morgów, w czem własność większa po odrąceniu przestrzeni rządowych, posiada 4.692.694 morgów, mniejsza zaś 13.971.097 morgów. Gdyby własność większa dała po 2 grosze z morga, uczyniłoby to 46.927 rb., mniejsza po 1 groszu — 60.855 rb., razem 116.782 rb. Projektodawcy zwracają się do Głównego Zarządu P. M. S. o podjęcie i przeprowadzenie tej akcji.

→ **Oryginalny list dziecka w sprawie strajku szkolnego** ogłaszają pisma poznańskie:

„Kochany bracie! Muszę też raz do Ciebie parę słów pisać. Dzięki Bogu jestem dosyć zdrow. Teraz od Wielkanocy chodzę do I-ej klasy i będę musiał jeszcze dwa i pół roku chodzić do szkoły. U nas też był strejk dzieci, i ja też z niemi naturalnie strejkowałem. Żebyś ty wiedział, co się działo tu, jak był strejk. Policjanci stali koło klasy, żeby rodzice czasem nie przyszli do klas, jak nauczyciele bili dzieci. Tak nas męczyli, że jak przyszedłem na południe do domu, to nie miałem czasu obiadu jeść, tylko zaraz na areszt iść, a w nocy musiałem się uczyć, bo jak kto nie umiał, to okrutnie bary dostał. Było to nam za ciężko i musieliśmy przestać strejkować. Teraz już nie strejkują, bo bardzo bili, tylko szkoda, że nasz ksiądz poszedł do więzienia, choć nie winien“.

→ **Z powodu niemożliwości osobistego pożegnania** wszystkich młodych stałych odbiorców, czynię to na tej drodze, życząc przyjemnego pobytu letniego. 6630

Z głębokim poważaniem
Szef firmy „Maison de Blanc“.

Z powodu wyboru w bocheńskim.

Otrzymujemy następujące pismo: W numerze 360 „Kuryera Lwowskiego“ z dn. 7 bm. w artykule p. t.: „Po wyborach w okręgu bocheńskim“ znajdujemy między innymi następujące zdanie: „W każdym lokalu wyborczym uwijały się legiony hyen p. Górskiego, które komenderowali akademicy wszechpolscy z Krakowa-plateń po 20 koron dziennie z wiktem we dworze i po kryciem kosztów podróży“. Już przedtem p. J. Stapiński spotwarzył nieuczciwie młodzież dem. narodową zarzucając jej, że pobiera po 10 koron od Stańczyków za agitację wyborczą. Insynuację tę jednak z obawy

przed opowiedzialnością, zmuszonym był odwołać. Obecnie znów jakiś człowiek nieuczciwy rzuca oszczerstwo na młodzież wszechpolską w piśmie, które bezkrytycznie wszystko przyjmuje, byle przeciwnika politycznego pognać. Zarzut kupczenia sumieniem, to zarzut ciężki; człowiek, który podobne zarzuty robi ludziom młodym, nie zdolnym do sprzedawania swoich przekonań, powinien przystąpić do dowodów, któreby stwierdzały, że istotnie młodzież narodowo-dem. sprzedała za srebrniki swe przekonania Stańczykowi. Tymczasem ani jednego faktu na poparcie oszczerstwa, indywiduum owo nie przytacza i przytoczyć ich nie może, bo żaden akademik wszechpolski na zółdnie p. Górskiego nie był, owszem przez cały czas wyborów młodzież narodowa zwalczała najenergiczniej p. Górskiego.

Gdy zaś ks. Balko przy drugich wyborach odpadł, komitet wyborczy okręgowy stronnictwa dem.-nar. wydał odezwę, w której wzywa swoich zwolenników do wstrzymania się od głosowania, ponieważ żaden z pozostałych kandydatów nie odpowiadał naszym przekonaniom politycznym.

Od tego czasu, żaden akademik z Krakowa na agitację w bocheńskie nie wyjeżdżał, tembardziej, że potrzebni byli do akcji wyborczej gdzieindziej. To też z oburzeniem odpierymy tę nikczemną napaść, na jaką zdobyć się mogą chyba „uczciwi i prawdę tylko piszący“ korespondenci „Kuryera Lwowskiego“. Jeżeli już chodzi o przekupywanie młodych akademików, to zapytujemy Szan. korespondenta „Kuryera“ z pow. bocheńskiego, kto to przed drugimi wyborami telegrafował do Krakowa po 20 skoncentrowanych akademików bez względu na koszty, tych akademików, którzy w innym wypadku długo targowali się o wysokość wynagrodzenia za „pracę“ na wsi (wybory), gdyż jak się wyrazili, „do idei dokładać nie myślą“? (nie przyjechali, gdyż posłano ich do N. Sączy).

Jakiż cel mieli więc ci panowie, czy też tylko pan korespondent, że nie zawahał się przed tak podłą insynuacją?

Oto ta młodzież wszechpolska wydaje im się widocznie zbyt niebezpieczna, chodzi więc o to aby ją w oczach chłopu zdyskredytować, aby tej młodzieży zatarasować drogę do chłopu, używa się więc każdego środka, czy on uczciwy, czy podły. Każdy dobry, gdy wie gdzie do celu. Nie pogardzi się więc ani insynuacją w dziennikach, ani po cichu dawaną radę chłopom, „aby tym panom kości porachowali“ (autentyczne).

Niema podłości, do którejby się „przyjaciele ludu“ nie uciekli, aby tylko tę niebezpieczną młodzież narodową od pracy na wsi odstraszyć, bo ta praca naprawdę zdaje się zagrażać karierze różnych plantatorów politycznych w stylu Stapińskiego i jego uczeni.

Za krakowską młodzież dem.-nar.: Józefat Bohuszewicz, Feliks Młynarski, Jan Rzepecki, Stanisław Ryman, Józef Sarna.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Dziś rozpoczęła się przed przysięgami rozprawa o obrazie czci, wytoczona przez panią Dorę Kluszyńską, żonę lekarza w Piotrowicach na Śląsku austriackim, przeciw Franciszkowi Fridlowi, redaktorowi „Głosu Ludu Śląskiego“ w Fryszacie. Rozprawa ta przedstawia się jako jeden z momentów toczącej się na Śląsku walki między tamtejszemi partiami politycznymi.

Rokowania ugodowe.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Pester Lloyd“ donosi, że w tych dniach przybędzie do Budapesztu austriacki minister skarbu dr. Forst, aby odbyć konferencję z węgierskim ministrem skarbu Kosztem, jak bowiem wiadomo, dr. Forst z powodu odbywania kuracji nie mógł do tej pory wziąć udziału w konferencjach ugodowych.

Przed zebraniem się Rady państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na zgromadzeniu publicznym w Wiedniu, jeden z przewodców stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, hofrat Gessman, oświadczył, że stronnictwo chrześcijańsko-społeczne zaraz na początku sesji parlamentarnej wniesie projekt przeprowadzenia zabezpieczenia ogólnego na wypadek niezdolności do pracy i na wypadek starości. Ponieważ atoli obecne źródła podatkowe nie wystarczają na ten cel, przeto stronnictwo chrześcijańsko-społeczne zażąda zaprowadzenia nowego podatku od kuponów, tudzież podatku postępowego od spadków. Będą to źródła bardzo wydane, gdyż wedle urzędowych zestawień na giełdzie wiedeńskiej sprzedaje się kuponów i papierów wartościowych za sumę 32 miliardów koron.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Listy“ poruszają myśl, aby natychmiast po zebraniu się nowej Izby polskiej, Cześć ponowili swój wniosek w sprawie gruntownej rewizji centralistycznej konstytucji w celu stworzenia daleko idącej autonomii krajów i ochrony narodowych mniejszości.

Praga. (Tel. wł.) „Narodni Politika“ wymienia dr. Žaczka, jako prawdopodobnego prezesa wspólnego klubu czeskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Reichpost“ potwierdza wiadomość zgłoszoną wczoraj z Pragi, że prezydent rybnika państwowego dr. Unger niebawem ustąpi ze

swego stanowiska, a następcą jego zostanie obecny minister sprawiedliwości dr. Klein. „Die Reichpost“ dodaje że powodem spensjonowania dra Ungra jest artykuł jego umieszczony przed niedawnym czasem w „N. Fr. Presse“, w którym to artykule dr. Unger doradzał przy wyborach ściślejszych oddawanie głosów na socjalistów.

Skandale niemieckie.

Berlin. (Tel. wł.) „Neue gesellschaftliche Correspondenz“ donosi, że bardzo dwuznaczną rolę polityczną w otoczeniu ks. Eulenburga grał radca ambasady francuskiej w Berlinie, Le Comte. Był on za pośrednictwem ks. Eulenburga dopuszczony do towarzystwa cesarza i przebywał często w tem kółku towarzyskim, w którym cesarz mówił otwarcie o najtajniejszych sprawach politycznych i państwowych. Le Comte donosił o tem wszystkiemu, wbrew obowiązującej go dyskrety, do Paryża, tak, że francuskie ministerstwo spraw zagranicznych przywiązywało do jego raportów daleko większą wagę aniżeli do raportów urzędowych ambasadora francuskiego w Berlinie.

Doszło do tego, że ambasador francuski wręcz oświadczył raz w rozmowie sekretarzowi stanu spraw zagranicznych w Berlinie, że cesarz Wilhelm II ma o pewnej sprawie zupełnie inną opinię, aniżeli kanclerz ks. Bülow.

Dopiero teraz Le Comte został przez rząd francuski z Berlina odwołany i przedwczoraj Berlin opuścił. (Patrz art. „Ze świata“ w dzisiejszym numerze. — Przyp. Red.).

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg.“ stwierdza pogłoskę już poprzednio krążącą, że następca tronu uwiadomił cesarza Wilhelma o tem wszystkiemu co robi kamarylla, pozostająca pod sterem ks. Eulenburga. Następca tronu oświadczył cesarzowi, że jako syn i jako pierwszy poddany cesarza tudzież jako przyszły dziedzic korony, czuje się w obowiązku zwrócić uwagę ojca na niegodne czyny ks. Eulenburga i jego towarzyszy.

Traktat francusko-japoński.

Petersburg. (TBK.) Według informacji tutejszych dobrze poinformowanych kół, obawy, jakie niedawno wyrażano w prasie rosyjskiej i zagranicznej, że mianowicie Japonia, niezadowolona traktatem portsmouthskim, zamierza na nowo zaatakować Rosję, usunęła zawarcie traktatu francusko-japońskiego. Japonia nie ograniczyła się do wyrównania rozmaitych kwestyj, będących w związku z wojną, przez zawarcie szeregu umów z Rosją, które łączą w jedno ogólne porozumienie polityczne, lecz uważa to jeszcze za rzecz konieczną zawrzeć traktat także i z Francją, sprzymierzeńcem Rosji i zobowiązała się w nim do popierania praw i interesów Francji na Dalekim Wschodzie. Rosja, posiadająca na kontynencie azjatyckim żywotne interesy, musi z radością powitać takie porozumienie, gdyż dowodzi ono, że Japonia nie żywi zamiarów agresywnych i daje zarazem rękojmię utrzymania „status quo“ na Dalekim Wschodzie.

Prawo wybieralności kobiet.

London. (TBK.) Izba lordów przyjęła w drugim czytaniu projekt rządowy, zezwalający na wybór kobiet na członkinie reprezentacji hrabstw i innych władz lokalnych. Jest jednakże rzeczą wątpliwą, czy sprawa ta będzie jeszcze w tej sesji załatwiona.

Przed konferencją haską.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Hagi, że rząd holenderski na pierwszym posiedzeniu konferencji w Hadze postawi wniosek, o odbywanie plenarnych posiedzeń konferencji publicznie, tak, aby szeroki ogół miał wstęp na te konferencje w roli słuchaczów.

Z Rosji i zaboru.

Ułoża konającej Dumy.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Wr. Tagebl.“ помеща z Petersburga następującą depeszę: W kołach politycznych panuje przekonanie, że Duma państwowa rozpadnie się sama przez się i doprowadzi do własnego upadku wskutek braku większości zdolnej do poprowadzenia Dumy w kierunku prawidłowej pracy prawodawczej. Utworzenie większości umiarkowanej okazało się niemożliwym. Sposób, w jaki traktowano sprawę amnestii podzielał deprymująco, a rząd oświadcza, że nie może współdziałać z większością, w której czynnikiem decydującym byłoby Koło polskie. Rozwiązanie Dumy jest oczekiwaniem w tych dniach.

Petersburg. (Tel. wł.) Rozstrzelanie 8 rewolucjonistów w Rydze, dnia 11 bm. uchodzi powszechnie za dowód lekceważenia życzeń Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) „Birez. Wiedom.“ zaznacza pogłoskę, że gabinet Stołypina pada się do dymisji i że będzie powołany do rządów gabinet Durnowa. W tym gabinecie admirał Dubasow obejmie stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Również i w kołach poselskich krąży tu pogłoska z tym dodatkiem, że gabinet Durnowa wprowadzi nową ordynację wyborczą, która już jest zrehabilitowana.

Petersburg. (Tel. wł.) Nowy zatarg pomiędzy rządem a Dumą stał się nieuniknionym. Stołypin w liście do prezydenta Dumy zażądał natychmiastowej uchwały w sprawie przedłożenia ministra sprawiedliwości z żądaniem wykluczenia tymczasowo z Dumy szeregu posłów, oskarżonych o czyny rewolucyjne. Lewica na takie wykluczenie stanowczo nie pozwoli.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Politische Corresp.“ donosi z Petersburga, że zdaniem kół poinformowanych rozwiązanie Dumy jest obecnie rzeczą nieuniknioną, mimo, że kół rządowe zachowują się wobec Dumy z wielką rezerwą. Rozwiązanie Dumy nastąpi niebawem.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą do „Voss. Ztg.“, że w komisji budżetowej Dumy minister spraw zagranicznych Izwolski podniósł konieczność utworzenia konsulatów rosyjskich w Azji wschodniej, specyficznie zaś w Japonii, a to celem pielęgnowania stosunków przyjaznych. Minister w swej przemowie wskazał, że obawy, aby Rosja chciała się rewanżować za klęskę w Azji wschodniej, okazały się płonnymi, a oba państwa pod względem politycznym znacznie się zbliżyły.

Zamęt.

Petersburg. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 1 w południe w dzielnicy wyborczej w Petersburgu 9 uzbrojonych mężczyzn napadło na lombard i zabrało 1700 rubli. Rąbusie zabili jednego z obecnych gości, który nie chciał oddać im swoich pieniędzy. Po zrabowaniu gotówki bandyci poczęli uciekać, policja i publiczność puściła się za nimi w pogoni. Bandyci zastrzelili wachmistrza policji, policyanta, oficera, żołnierza i komisarza handlowego, nadto zaś zranili 5 osób. Z bandytów 5 złapano, 2 popełnili samobójstwo, a 2 uciekli. U pojmanych bandytów znaleziono 600 rubli.

Żyrardów. (Tel. pryw.) Wczoraj o 8 rano znaleziono obraz świętej rodziny, zrabowany z kościoła w Miedniewiczach. Szukając za wskazówkami, jakie dało znalezienie srebrnej zastony, porzuconej przez złoczyńców w polu, natrafiono na sam obraz, oczywiście zupełnie ogołocony zarówno z oprawy złotej jak i z czterech koron złotych, wysadzanych brylantami i drogimi kamieniami.

Petersburg. (Tel. pryw.) Powołano tutaj z Kijowa naczelnika kraju, Suchomlinowa, jakoteż jen. gubernatora odeskiego i niektórych gubernatorów, celem naradzenia się nad środkami walki z rozruchami politycznymi.

Kijów. (TBK.) W Hładyszowie, w powiecie kaniowskim, spłonęły, skutkiem podpalenia, budynki gospodarcze, należące do dóbr koronnych, oraz narzędzia rolnicze i 17 wołów.

Sprawa nowego lokautu w Łodzi.

Łódź. (Tel. pryw.) Według nadeszłej z Berlina depeszy sądzić można, że projekt zamknięcia wszystkich 6 fabryk związkowych nie dojdzie do skutku, ponieważ zarząd związku uważa sprawę terroru stosowanego do dyrektorów fabryki Poznańskiego za rzecz czysto wewnętrzną, dotyczącą jedynie zakładów Poznańskiego.

Wiedeń. (TBK.) Przed rozpoczęciem ogólnych audyencji cesarz zaprzysiął dziś szefa sekcji w ministerstwie skarbu dr. Seweryna Kniazioluckiego jako tajnego radcę. W akcie tym uczestniczyli minister Burian i generał - adjutant hr. Paar.

London. (TBK.) Uroczystości na cześć królestwa duńskich zakończyły się balem w pałacu Buckinghamskim, na który przybyli wszyscy bawiący tu członkowie domu królewskiego, oraz liczni dygnitarze i goście.

Depesze handlowe z 13 bm.

Wiedeń, d. 13 czerwca. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.88, Renta majowa 97.40, Węgierska renta koronowa 92.80, Akcje kredytowe 647.—, Kredytowe węgierskie 743.—, Bank anglo-austriacki 299.50, Unionbank 548.—, Bankverein 533.—, Länderbank 436.—, Kolej państwowa 667.25, Lombardy 134.—, Elbentha. —, Fabryka broni 528.—, Akcje tyt. —, Alpiny 574.—, Rima muranyi 534.—, Praskie Towarzystwo żelazne 2527 (ex. kup., Losy turec. 173.75 (stab.), Ruble 252.75, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 96.80, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100.20, 4 proc. gal. pożycz. kraj. z r. 1893 97.50, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 97.—, 56 l. zast. Tow. kred. 96.—, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —.—, Akcje Banku hipot. —.—.

Uspokojenie silne.

Budapeszt, dn. 13 czerwca. Pszenica na październik 10.34 do 10.35, Zyto na październik 8.42 do 8.43, Owies na październik 7.22 do 7.23, Kukurydza na lipiec od 6.— do 6.01, Kukurydza na maj 1908 5.94 do 5.95, Rzepak na sierpień 1908 16.20 do 16.30.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.

Chęć kupna mierna.

Uspokojenie lepsze.

Pogoda: pięknie.

LITERATURA I SZTUKA

Piśmiennictwo.

* Nowa Austria. Nową Austrię, jak przedstawia się ona obecnie w parlamencie, wybranym na podstawie powszechnego i równego prawa głosowania, przedstawia broszura G. Freitag i Bernda (Wiedeń, VII/1), wydana wraz z kartą, przedstawiającą graficznie zapomocą różnych farb przynależność partyjną wszystkich posłów. Karta ta przedstawia również szematyczny obraz co do wielkości i siły poszczególnych narodowości, ich siły podatkowej, zatrudnienie ludności poszczególnych krajów, obraz dochodów i rozchodów monarchii.

* Studya nad historią prawa polskiego, wydawane pod redakcją prof. Oswalda Balzera. Nowy zeszyt tego wydawnictwa (t. II zeszyt 5) opuścił właśnie prasę drukarską i zawiera rozprawę: Oswald Balzer „Konstytucja Trzeciego Maja“.

pośredniczy w kupnach, sprzedażach, zamianach, dzierżawach dóbr ziemskich, lasów, kamienio, aptek i t. p. POLECA i DOSTARCZA wszelkie nawozy sztuczne i maszyny rolnicze z pierwszorzędnymi fabrykami, najlepszej jakości i po cenach ściśle fabrycznych. Dogodne warunki zapłaty. Gwarancja zupełna. Dostawa terminowa. KUPUJE i SPRZĘDAJE nasiona, zboże, ziemniaki, nabiał, surowce, produkty i t. p.

Dom dla handlu, przemysłu i rolnictwa

w Lwowie. Rynek I. 19 I piętro

* **Pisownia polska** ze słownikiem podług gramatyki prof. Kryńskiego i uchwał kom. językowej Akademii umiejętności, tudzież Zjazdu Rejowskiego. Wydanie trzecie przerobione i uzupełnione na podstawie „Słownika języka polskiego“, nagrodzonego na konkursie Akademii umiejętności i zaleconym przez c. k. Radę szkolną krajową do użytku szkolnego. Lwów 1907. Nakład księgarni Maniszewskiego i Meinharta — 80 hal.

Rozmaitości.

× **Ciekawe ogłoszenie** znajdujemy w jednym z pruskich pism, w Kreisblacie powiatu grodziskiego. Brzmienie w tłumaczeniu polskim:

„Panom urzędnikom, którzy otrzymują dodatki kresowe dla popierania niemieczyny, przypominam o moim hotelu i lokalu ogródkowym. Dla rozrywki szan. gości wystawiłem w ogrodzie i lokalu większy gramofon. Rozmaite piwa i bezalkoholowe napoje w wielkim wyborze. podp. Paul Kutzner, Grodzisk“.

× **Mowa pogrzebowa Dumasa.** Zmarły niedawno w Paryżu powieściopisarz Huysmans na parę dni przed śmiercią zastrzegł się stanowczo, by na jego pogrzebie nie wygłaszano żadnych mów. Dało to „Gaulois“ sposobność do przypomnienia ciekawej mowy pogrzebowej Dumasa (syna). Działo się tak: Po śmierci Fryderyka Soulie proszono Dumasa, aby przemówił nad grobem. — Niemożliwe — powiedział wtedy Dumas — nigdy jeszcze publicznie nie mówiłem.

Na to Antoni Béraud, który w takich wypadkach miał już zawsze przygotowaną tę samą mowę pogrzebową, starał się przekonać Dumasa, że właśnie jemu najlepiej wypada przemawiać nad grobem. Po długich naleganiach zgodził się Dumas przemawiać, pod warunkiem, że mu Béraud po pierwszych słowach przerwie.

W dniu pogrzebu rzeczywiście Dumas przemówił, ale tyle tylko: „Nad tym otwartym grobem, do którego złożono zwłoki człowieka tak gorąco przez nas opłakiwanego... — i urwał. Wówczas wystąpił Béraud z temi słowy: „Czy nie pozwalają mu więcej mówić, czy wielkiego Aleksandra nad grobem wielkiego Fryderyka, czyż może być co bardziej wymowniejsze?“ Potem wygłosił Béraud własną, przygotowaną mowę pogrzebową.

Ale od tego czasu Dumas uchodził za znakomitego mówcę pogrzebowego.

× **Nowy sposób gaszenia w Ameryce.** Olbrzymie pożary, które w ciągu ostatniego roku wydarzyły się w wielkich miastach Ameryki północnej, naprowadziły wynalazczych inżynierów tamtejszych do zaprowadzenia nowego systemu, nader skutecznego, zwalczania rozległych pożarów.

System polega na ułożeniu sieci rur, które zasilane zostają wodą słoną ze stacji pomp, o mocnym ciśnieniu. Oprócz samego wysokiego ciśnienia, będącego do rozporządzenia, które umożliwia rzucenie wielkiej masy wody naraz, pomyślano i o tem, żeby nadto robić użytek z wody morskiej lub nasyczonej solą, a to nie tylko dla tego, że taka woda skuteczniejszą jest do gaszenia niż zwykła, ale też dlatego, że w zimie odporniejszą jest na mróz.

× **Nowe dokumenty o Dziewicy Orleańskiej.** Uczony francuski Noël Valois odnalazł w cesarskiej bibliotece w Wiedniu ciekawy dokument o Dziewicy Orleańskiej. Jestto rękopis profesora uniwersytetu paryskiego na fakultecie prawnym z XV. wieku, usiłujący obalić gorliwą obronę Dziewicy, podjętą przez słynnego kancлера uniwersytetu, Gersona. Gdy Joanna d'Arc w roku 1429 oswobodziła Orlean i „na białym koniu, poprzedzona białym sztandarem“ wkroczyła do miasta, Gerson, przejęty dla niej zachwytem, napisał hymn pochwalny, który oburzył autora odnalezionego manuskryptu. Świadczy on o znacznej różnicy panujących już wówczas poglądów na wybawczynię Francji. Autor owego rękopisu uważa Joannę d'Arc za czarownicę i szarlatanę, domaga się, aby ją oddano pod sąd inkwizycji, w swem piśmie przytacza zarzuty, czynione następnie Dziewicy podczas procesu w Rouen. Cześć dla niej jednak we Francji była tak wielką, że za życia wznoszono jej drewniane i kamienne posągi w różnych miastach Francji, a lud modlił się przed nimi. Autor rękopisu widzi w tem bałwochwalstwo i obciąża niem sumienie Joanny. Rzecz dziwna zresztą, iż ani jeden z tych posągów nie zachował się po dziś dzień. Autor opowiada, że w pochodzie swym przez Francję, Joanna była otaczana przez małe dziatki, które padały przed nią na kolana, podając jej płonące świece woskowe. Na głowę każdego dziecka spadała z rąk Dziewicy kropla wosku wśród modłów i błogostawieństw. Dlatego to mówiła w następstwie: „Ubdzy garnęli się do mnie, bo czyniłam im dobrze“.

Kantor wymiany 240
Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie
kupuje i sprzedaje papiery wartościowe i monety po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

Dział ekonomiczny.

∞ **Z Dyrekcyi kolei.** Z ważnością od 1 czerwca 1907, względnie o ile następują podwyżki przewoźnego, od dnia 15 lipca 1907 wchodzi w życie dodatek I do taryfy część II dla ruchu bydła między Galicyą i Buko-

winą z jednej, a Wiedniem z drugiej strony. Tenże zawiera zmiany taryf stacyjnych w relacjach do Wiednia St. Marx i Wiednia dworzec północny.

Z ważnością od 1 lipca 1907 wchodzi w życie dodatek II do obowiązującej od 1 stycznia 1907 taryfy część II, zeszyt 2, dodatek IV do taryfy część II, zeszyt 1, tudzież dodatek II do dodatku do taryf część II dla wschodnio-północno-zachodniego austriackiego Związku kolejowego.

∞ **Spadek cen za pracę w Ameryce.** Pismo „Commercial Advertiser“ zwraca uwagę na znaczny spadek płac robotników w Ameryce. Dwa lata temu robotnik kolejowy pobierał dziennie półtora dolara, a obecnie mniej (1 dolar według kursu — 4·90 K.).

Polacy, Włosi, Litwini, Słowacy, Rusini nawet Grecy i Kroaci napływają w tak wielkiej liczbie, że njetylko w Nowym Jorku ale nawet w Chicago, Saint Louis, Cansas i San Francisco płaca spada więcej niż 33 prc.

W Pittsburgu przed dwoma laty prosty, zdrowy robotnik mógł otrzymać do 2·50, obecnie płaci się od 1·25 do 1·50 dolara, a w stalowniach gdzie niebezpieczeństwo jest nadzwyczaj wielkie, prostym robotnikom płacą 1·40 do 1·60 dolara.

Oprócz wielkiego spadku płac dziennych pamiętać i o tem jeszcze trzeba, że ceny za artykuły spożywcze w przeciągu ostatnich 3 lat poskoczyły przynajmniej o 30 prc. w górę. Wiadomości te potwierdzają listy wychodźców, pisane do kraju.

∞ **Chów remont w Galicyi.** Z Wiednia donoszą, że rząd, który dotychczas zaniedbywał Galicyę pod względem chowu remont, pragnąc powetować dawne zaniedbanie, zamierza wydać szereg zarządzeń, aby przyjąć z pomocą hodowcom koni w Galicyi. Podobno rząd zamierza podnieść ceny, jakie płaci hodowcom za remonty, aby ich tym sposobem skłonić do żywego zajęcia się chowem koni. Również ma być pomniejszona ilość stacji remontowych w Galicyi (dotychczas jedna), a to w tym celu, aby hodowcom koni rolnikom ulżyć ciężaru utrzymywania koni w czwartym roku życia, przez utworzenie zaś nowych stacji remontowych będzie mógł rząd nabywać w większej niż dotąd ilości konie trzyletnie. W końcu ma rząd zakupić większą ilość szlachetnej krwi ogierów dla Galicyi, wogóle ilość ogierów rządowych w Galicyi pomnożyć, a oprócz tego założyć jeszcze jedną stację rządowego zakładu chowu koni.

∞ **Wiece przemysłowe** podczas postoju wystawy ruchomej Ligi Pomocy Przemysłowej w Brzesku — odbędą się 19 bm. o godz. 2-giej popołudniu, a nie dnia 20-go, jak to poprzednio było podane.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie
od 3 czerwca do 9 czerwca 1907
bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.

Ceny za 50 kilogramów:

Pszenica od 9·45 do 9·65, Żyto od 8— do 8·20, Jęczmień browarny od 8·50 do 9—, Jęczmień Pastew. — do —, Owies 9·25 do 9·50, Hreczka — do —, Kukurudza 7·25 do 7·50 Proso — do —, Groch do gotow. 11·25 do 11·75, Groch pastew. — do —, Soczewica — do —, Fasola — do —, Bobik — do —, Wyka — do —, Konieczyna czerwona — do —, Konieczyna biała — do —, Konieczyna szwedzka — do —, Tymotka — do —, Anyż rosyjski — do —, Anyż płaski — do —, Rzepak zimowy 12·75 do 13—, Rzepak letni — do —, Rzepak zimowy — do —, Rzepak letni — do —, Lnianka — do —, Nasienie lniane — do —, Nasienie konop. 0— do —, Chmiel 55— do 80—, Konopie — do —, Len — do —, Wełna — do —, Potaż drzewny — do —, Potaż słomiany — do —, Miód — do —, Masło — do —, Łój — do —, Nafta zwykła 14— do 15—, Nafta salonowa 16— do 18—, Wosk ziemny — do —, Płótno —

do ——. Skóry surowe — do —, Spirytus 51·80 do 52·45. Spirytus nadkontyngent. (ekskontyng.) 32·60 do 33—

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 13 czerwca b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9·50 do 9·70, Żyto gotowe 8— do 8·20, Owies obrobny gotowy 9— do 9·30, jęczmień browarniany od 9— do 9·50, Groch do gotowania 11·50 do 12—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 52·50 do 53—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 32·50 do 33—.

Na targu zbożowym usposobienie niezmiennione. Ceny spirytusu wykazują dalszą zwykłą. Ruch ograniczony.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, dnia 11 czerw. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ spędzono: a) bydła rogatego rogatego 21 sztuk, b) jałownika 34 szt., c) cieląt 374 szt., d) owiec i kóz 1 szt. e) nierogaczyny 230 szt. — razem 650 sztuk.

Płacono:

Woły z paszy za szt. od — do — kor., woły opasowe za 100 klg. wagi żywej od — do — kor. krowy od — do — koron — buhaje od — do — koron, cielęta jałowniki po — do — kor., cielęta wagi od — kl. — kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 22 do 56 kor., nierogaczyna — do — kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi, nierogaczyna tuczną po 124 do 137 kor., za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi. Owce po — do — kor. za sztukę.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego, cieląt i nierogaczyny 489 sztuk, na eksport za rogatkami 171 sztuk, bydła rogatego — sztuk, nierogaczyny — sztuk, pozostało do drugiego targu bydła i nierogaczyny — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Zmarli.

We Lwowie: Władysław Korosteński, em. zarządca lasów i dóbr państw., lat 69. — Zygmunt Rylski, urzędnik Zakł. ubezpiecz. robot. od wyp., lat 48. — Franciszka Markówna, lat 48. — Rozalia Niżankowska, lat 32. — Ignacy Kube, radca sądu obw. w Złoczowie, lat 50. — Józef Babiński, em. oficyał urzędu cłowego, lat 70.

W Krakowie: Dr. Władysław Lubomęski, emer. prof. Uniw. Jagiell. i b. dyr. szk. roln. w Dublanach. — Julian Timofiewicz, inżynier, prof. wyż. szk. przem. w Krakowie. W Nici: Bronisław Słaski, b. urzędnik filii Banku kraj. w Krakowie, lat 44.

W Rzeszowie: Aleksander Ernest Franciszek Markiewicz, b. prob. w Żolyni, lat 82.

W naszej Administracji złożyli:

Na sarkofag hetmana Stanisława Żółkiewskiego: R. P. kor. 10—.

Na polskie gimnazjum w Białej: M. P. kor. 1—.

Dla przytuliska sierót im. św. Józefa:

Michalina Nawrocka kor. 8— zamiast wieńca pogrzebowego dla s. p. Leontyny Nawrockiej.

Dla akademickiego Koła T. S. L.:

Stefan Juński prof. gimn. kor. 5—, dr. Mieczysław Skalkowski za przegrany zakład kor. 1—.

Dla zakładu Brata Alberta:

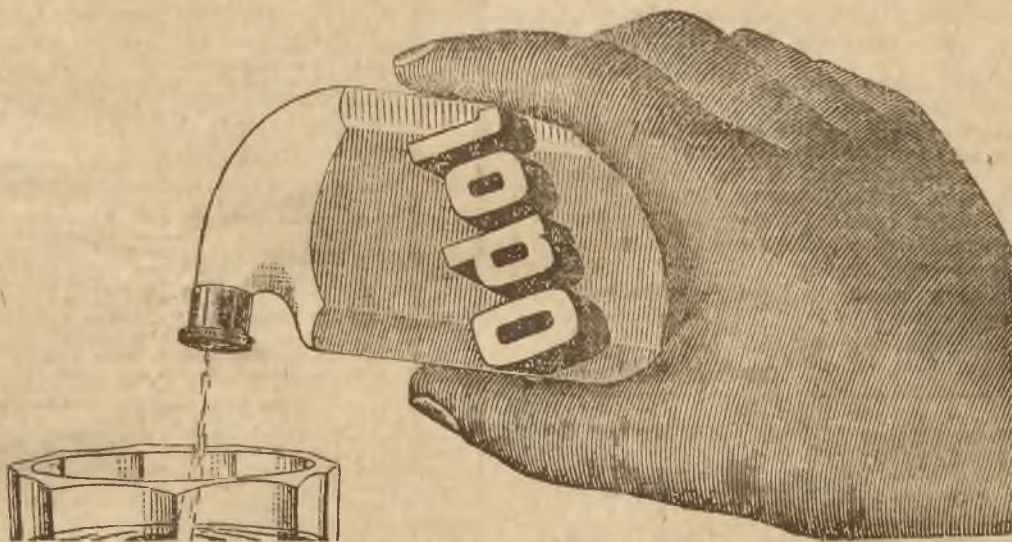
Urzednicy Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków kor. 13·40 jako pozostałość ze składki na wieniec na trumnę s. p. kolegi Zygmunta Ścibor Rylskiego.

Dla chorej na oczy sieroty po powstańcu:

Zebrane dnia 11 czerwca b. r. kor. 28·23 na bankiecie pożegnalnym posła dra Józefa Buzka.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.



Kto Odotu konsekwentnie codziennie używa, ten według dzisiejszego stanu nauki najlepiej pielegnuje zęby i usta.

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnić, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Ogłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Ogłoszeń rekomendowanych nie przyjmujemy etc.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratów”; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadawane korespondentkami inseratowemu, bezwzględnie zostaną umieszczone.
Adm. „Słowa Polskiego”.

Mieszkania i sklepy

Sklep na naftę przy placu Akademickim l. 3 do wynajęcia. 6437

Sklep dwie ubikacji na skład maszyn odpowiedni do wynajęcia. Gródecka 51. 6438

Sklep z dwoma lub trzema ubikacjami do wynajęcia. Zielona 39. 6507

4 pokoje, przedpokój, kuchnia i łazienka od d. 1 lipca do wynajęcia. Ulica Nibelaka 22, parter. 6550

Poszukuję do najęcia, ewentualnie kupna we Lwowie willi lub domu o 8 pokojach z ogrodem i stajnią. Zgłoszenia z dokładnym adresem do biura dzienników Buchstaba pod „Wygodna realność”. 6564

4 i 3 pokoje urządzone postępowo od lipca i później. — Ulica Bonifratów (przecznica Hoffmana). 6583

Dwa pokoje jasne, słoneczne z przynależnościami, także pokój, przedpokój Kurkowa 5. 6602

Poszukuję umieszczenia wraz z wiktorem dla panny przy inteligentnej rodzinie. Oferty pod V. L. Biuro Plohnna. 6482

4, 5 albo 6 pokoi, przedpokój, łazienka, balkon etc. słoneczne do wynajęcia ul. Wągliwiecka 2 (róg Kochanowskiego). 6224

5 pokoi i kuchnia od 1 lipca do wynajęcia, Krzyżowa 34. Wiadomość u dozorczy. 6457

Dwa pokoje umeblowane od 1 lipca. Tanio. Mikołaja l. 7 m. 1. 6522

Marka 2 róg Zyblikiewicza 4 pokoje, łazienka od 1 lipca. 6527

Letnie mieszkania

OBROCHTÓWKA

Pensjonat Lesniewiczówier ul. Chałubińskiego W ZAKOPANEM

polecamy pokoje słoneczne na sezon letni i zimowy. Położenie urocze, wśród lasu, z widokiem na góry. Zdrowa, smaczna kuchnia. Wzorowa usługa. 6614

CENY PRZYSTĘPNE.

W górach szukam 2 pokoi

z kuchnią. Zgłoszenia zaraz. Wieczerek, Lwów, Marka 2. 6606

Dla emerytów willa wśród gór ogrodów (koło Chyrowa) zdrowej okolicy, przy gościńcu, rzeczce, blisko kolei, z całonocnym urządzeniem do sprzedania. Szczegółów udzieli Administrator, Kochanowskiego 48. 6574

Deniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 30

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Młoda, inteligentna izraelitka z posagiem 15 tysięcy marek, z braku znajomości szuka na tej drodze człowieka na stanowisko, li tylko izraelitę w celach matrymonialnych. Najchętniej zapoznać chciałaby się z prawnikiem lub inżynierem. Dokładny życiorys i fotografia konieczne. Oferty przysłać należy do 20 czerwca. Anonim w kosz. Poste-restante K. O. Sten Prov. Posen M. J. 4100 6543

Kupimy większy kompieks lasu drzewa bukowe, odpowiedniego na materiał. Oferty z podaniem bliższych warunków pod „Fabryka” do Administracji Słowa. 6595

Pocztą III 3, 15 minut od tramwaju lwowskiego do zamiany. Zgłoszenia: „Paweł”, Lwów 2, post-rest. 6600

Adwokat katolik, Polak, chce otworzyć kancelaryę przy sądzie obwodowym lub powiatowym w Galicji. Informacje co do rodzaju klientów i ewentualnej rentowności kancelarii proszę nadesłać po szyfrą „Osiedlenie 10” Lwów, poste restante. W wypadku korzystania z informacji przyrzekam odpowiednie honorarium informatorowi. 6566

Do wydzierżawienia folwark przeszło 50 morg. roli, 1 km. od stacji Nowego Sącza Wiadomość: Wł. Lasek, Zawada, Nowy Sącz. 6632

Gołkowski Wł., Sanok, poleca majątek ziemski, obszar 1700 m., gorzelnię, za cenę 500.000 zł., zarazem szuka współnika-dzierżawcę na kamieniołom. 6147

Wł. Gołkowski, Sanok, sprzedaje majątek ziemski 10.000 m. za 1000.000 zł. 6474

Leśny majątek z młodym lasem poszukiwany. Cena 100—400.000 koron. Adresować: S. S. O. 120. Kraków, poste restante. 6052

Willa jednopiętrowa 29 ubikacji, w śródmieściu w ślicznym położeniu. Cena 150.000 K., gotówka 55.000 K. Wiadomość: Izba zaleceń dyrektora Makarewicz, ulica Cicha 1. 6636

3 większe majątki na sprzedaż pod bardzo korzystnymi warunkami. Dom handlowy, Rynek 19. 6635

Realność, 35 lub 25 morgów bardzo dobrego gruntu z domem i budynkami gosp. lub bez tychże, w bardzo ładnej miejscowości wschodniej Galicji, gdzie wkrótce ma się otworzyć sąd powiatowy, ze względu na familijny podkorzystnymi warunkami zaraz do sprzedania. Reflektanci zechcą adresować „L. K. K. 12—15000” do adm. Słowa. 6151

Majątek 1.080 morgów folwarku, las, młyn, 220.000 złr. Korzystna parcelacja, gospodarka. Zgłoszenia „Dobra Gleba” „Słowo Polskie”. 6377

Na sprzedaż 40 morgów lasu mieszanego przeważnie dębowego. Bliższych szczegółów udzieli kancelarya Wgo dra Seiba, adwokata we Lwowie ul. Wąłowa 1. 2. 6263

Kamienica w śródmieściu z wolnemi latami atel. fotograf. i sklepem wędlin, stosowna dla lekarza. Dom o 6 pokojach z ogrodem sprzedam, pośrednictwo wykluczone. „Kamienica” „Słowo Polskie”. 6386

Willa piękna, wygodna, rentowna, niemal w śródmieściu, 8000 dochodu. Potrzebna gotówka 30.000 zł. Administracja Słowa „Willa”. 6320

Do sprzedania nowa piętrowa realność, duży ogród. Ul. Sadownicka. Wiadomość: p. adwokat Kasperek, Bielewskiego 5. 6307

Dwie kor. 50 hal. kosztuje łącznie ze stemplem i przesyłką 1 lipca. Gł. wygr. 30.000 kor.

Cztery korony kosztuje łącznie z przesyłką los węg. loteryi państwowej do ciągnięcia 28 czerwca. Gł. wygr. 300.000 koron.

Pięć kor. 50 hal. kosztują z przesyłką trzy losy na budowę kościoła św. Elżbiety we Lwowie i trzy losy „Sokoła” lub sześć losów na jeden wzgl. drugi cel. Ciągnięcie najbliższe już 27 września.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Marvański 7.

Billard z płytą marmurową, z wszelkimi dodatkami, tanio do nabycia. J. Gartenlich. Borysław. 6621

Wysprzedaż jadaln., sypialn., salonów, antyków i różnych drobiazgów, w publicznej hali aukcyjnej. 6290

Fortepiany krótkie w wielkim wyborze dla początkujących i dobrze grających tanio sprzedam. Pianino nowe, możliwa zamiana, Łyczaków l. 4. 6621

Kartofle 200 ctmr. ma do zbicia zarząd dóbr Bóbrka po 250 kor. 6624

Automobil Darracq, 2 cyl. 14 HP, prawie zupełnie nowy, z powodu złego stanu zdrowia właściciela do sprzedania. Wiadomość: Przemysł, ul. Mickiewicza 10 parter. 6569

Motor szwedzki, AVANCE, lokomobila do pedzenia ropy o sile 18 HP, w zupełnie dobrym stanie do sprzedania. 50 proc. taniej od ceny katalogowej, przy dogodnych warunkach spłaty. — Zarząd dóbr Kurowce, p. Hluboczek Wielki. 6295

TANDEM prawie nowy tanio do sprzedania. Sklep Akademicka 14. 6591

Maltyna krem miodowo-glicerynowy, przeciw opaleniu twarzy i rąk, bieli, wydelikaca, usuwa pryszcze i liszaje. Tani a dobry! Próba tubka 20 hal. cała 50 h. Główny skład i wyrób drogueryi w Kołomyi. Za nadesłaniem markami 30 lub 60 hal. wysyła franco. 5964

Kusak po amerykańskim fraberze „Kalisto” 10 letni wałach kary, 15 miary, chodzący znakomicie w pojedynce do sprzedania w Nowodworzu p. i kol. Gorlice. 6573

Wyzłicę Gordon, pointerkę, sprzedam Grubenthal, Bochnia. 6577

Zarząd dóbr Rudniki pocztą i stacya kolei Piaseczna ma dwa konie wierzchowe czteroletnie półkrwi na sprzedaż. 6584

Wntracy i koks dostarcza szybko N. Katzner Podwołoczyska. 6477

Około 500 litrów agrestu będę miał w r. b. do sprzedania. — Z. Grodzicka, Bzianka, p. Wróblak Szlachetki. 6586

Mundur urzędnika politycznego VIII rangi tanio sprzedam. Ul. Bonifratów 4, II piętro. 6592

Wntracyt rosyjski najlepszej jakości dla generatorów gazowych, sprzedaje za tania ofertę loco Podwołoczyska lub Nowosielica, S. Awerbuch Husiatyn, fachs pocztowy. 6613

Najtańszy skład farb i materiałów Sudhoff i Grabowski, Lwów, ul. Akademicka l. 8. 6570

Aparat fotograficzny 18x24 używany, tanio sprzedam. Wiadomość Słowo Polskie, „Zbigniew”. 6598

„Tulipan” Diamant. Stahl Sense. Za każdą kosę ręczną gwarancją, jeżeli ostrze nie odpowie, od dnia kupna licząc 10 miesięcy do wymiany. Wysyła do każdej miejscowości franco po 3 korony za sztukę. Kiefer Feliks, Kasmark. 6514

Interesy handlowe

Apteka z większym obrotem w prowincjonalnym miasteczku na Bukowinie pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższe wyjaśnienia udzieli adwokat dr. Stefan Hordyński w Czerniowcach, ul. Główna 8. 6519

Dzierżawa 350 morgów z zasiewami, inwentarzami, martwym i żywym, zaraz korzystnie do odstąpienia. Potrzebna gotówka 24.000 kor. Adres: Jakłowski, poste rest. Brodki. 6572

Notaryusz w Sieniawie przyjmie zaraz kandydata egzaminowanego. Zgłoszenia z podaniem warunków wprost. 6511

Korespondent polsko-niemiecki i magazynier obsadzić mogą natychmiast stałą posadę. Handlowcy z działu nasion, nawozów sztucznych i maszyn rolniczych, mogący wykazać się dobrmi poleceniami, mogą nadesłać odpowiednie zgłoszenia z podaniem warunków i odpisami świadectw, które w razie nieuwzględnienia nie będą zwrócone, do Admin. Słowa Polskiego pod literami „H. R. L.” do dnia 15 czerwca br. 6489

Dwóch praktykantów z lepszej lwowskiej rodziny znajdzie natychmiast umieszczenie w jednej z większych handli delikatesów. Oferty pod „Praktykant” do Biura dzienników Brücka, Sykstuska 26. 6536

Browar parowy Chlebów pocztą Hlibów, poszukuje gorzelników od dnia 1 sierpnia 1907. Reflektanci gwarantują kontraktowo 60 proc. wydatków, składają kaucję. Pobory roczne 800 koron, 16 korcy ordynaryj, 16 metrów drzewa, pół morga ogrodu, pomieszkanie, 4 litry mleka dziennie. Należy załączyć odpisy świadectw, nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 6601

Dwóch zdolnych tokarzy przyjmie natychmiast fabryka maszyn rolniczych firmy Clayton & Shuttleworth Ltd. we Lwowie. 6561

Magistra młodszego poszukuje zaraz apteka Delatyn. 6589

Kopiska planów geometrycznych poszukiwany na prowincję. „Prowincja” rest. Lwów. 6603

POSZUKUJE pomocnika technicznego. Płaca miesięczna 100 kor. Geometra Stary, Tarnobrzeg. 6619

Do dóbr Narol potrzebny pisarz, gospodarz energiczny, kawaler, zaraz. Odpisy świadectw pod „Zarząd dóbr Narol” pocztaloco. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 6576

Poszukujemy 2 zdolnych sprzedawców na okolicę Rzeszowa, za stałą pensją i prowizją. Pierwszeństwo mają handlowcy. Odpowiedź p.r. „Przyszłość”, Rzeszów. 6547

Pomocnik handlu korzennego i wiktuałów, wybitna siła z poważną rekomendacją, raczy wnieść ofertę do sklepu przy ul. Zofii 10 b. 6617

Artykuły spożywcze

Mleczarnia Nowe Miasto rozsyła w 5 kg. paczkach i wyżej masło deserowe pierwszej jakości po cenie k. 280 za kg. loco mleczarnia. 6551

Malafiori, rzodkiewkę oraz wszelką jarzynę wysyła najtaniej Antoni Klimowicz Lwów. 5944

Masło codziennie świeże do 10 kilo dziennie może dostarczać Zarząd dóbr Wola Ocicka pocztą Dąbie koło Debicy. Cena za kilogram 2 kor. 60 h. loco Ocicka. Na żądanie próbka. 6491

Sok malinowy naturalny, o pięknym kolorze i zapachu, wysyła póki zapas starczy Droguerya w Kołomyi, Flaszka 3/4 l. k. 120. 5965

Zdrowie zapewnione! Znakomity wikt domowy sumiennie sporządzony. Mikołaja 15, parter. 6255

Kupno i sprzedaż

Lohnerowski faetonik (Kulschierwagen) prawie nowy, lekki, wygodny, osie olkowe, 600 koron. Przemysł, fryzyer, Janicki koło dworca. 6623

Wychowanie i nauka

ukończony słuchacz filozofii, kilkoletni nauczyciel gimnazjum i w domach magnackich poszukuje miejsca nauczyciela domowego na wsi. Na żądanie bardzo chlubne rekomendacje. Zgłoszenia do Admin. Słowa Polskiego pod B. G. 100. 6508

Poszukuję nauczycielki w średnim wieku. Wymagane język niemiecki, polski, ruski i muzyka. Wiadomość Biuro dzienników Buchstaba. 6565

Monsieur cherche engagement été Juillet aout comme mentor compagne ou e ranger. Sokołowski bureau des journaux. 6583

Institutrice française sachant parfaitement enseigner, cherchant engagement été dans bonne famille. Ecrire agence Sokołowski sous D. D. 6585

Jeune française desirant place pour les vacances „Germanine” Rynek 34. 6612

Nauczycielka izr. z wyższm wykształceniem, władająca językiem polskim, niemieckim, francuskim, z wyższą muzyką poszukuje posady. Zgłoszenia listowne: „Nauczycielka”, biuro ogłoszeń, Sykstuska 26. 6241

Słuchacz IV roku praw poszukuje lekcyi na wsi, na żądanie może udzielać początków francuskiego. Post-rest. „Kruszyński”, Lwów. 6596

UCZELNIA DLA STUDENTÓW WAŁOWA 29

(od 15 lipca b. r. plac Akademicki l. 3 II p.) przyjmujące studentów z niższych jak i z wyższych klas do

Wzorowego Pensjonatu

zostającego pod osobistym kierownictwem prof. szkół średnich. Kompletnie utrzymanie 80 kor. miesięcznie. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc uprasza się o wczesne zgłoszenia. 6625

Nauczycielka maturzystka poszukuje posady nauczycielki w domu prywatnym. Poste-restante Winniki „Nauczycielka”. 6626

Poszukuję lekcyi. Pójdę też na wies. Zgłoszenia: „Maturzysta”. Administracja Słowa. 6620

Nauczycielka klas. 4 chlubnie polecona bez muzyki języka francuskiego poszukuje posady na wakacje lub na d. od 1 lipca do nauki lub do zaopiekowania i zajęcia się dziećmi. Adres „Nauczycielka” p. r. Sanok. 6512

Posady poszukiwane

Poszukuję popołudniowego zajęcia między 3—9. Administracja „Słowa”, „Prawnik”. 5219

Znany hodowca zwierzęcy i łępieciel drapieżników poszukuje posady. „Łowczy”, post. rest. Pleszów. 6445

Seminarzystka poszukuje na czas wakacji zarządu domem. Poste-rest. „Natychmiast”, Lwów. 6562

Marszy magister farmacji poszukuje zastępcy. — Bliższa wiadomość Administracja Słowa pod „Aptekarz F.” 6578

Herman Gimpel, malarz, przyjmuje wszelkie roboty w zakresie malarstwa wchodzące. Przeprowadził się z ul. Słonecznej na ul. Gródecka 43. 6531

Izraelita lat 19, obznajomiony dokładnie z podwójną buchalterią, korespondencją polską i niemiecką, oraz wszelkimi pracami biurowymi, z 3-letnią praktyką w fabryce sztucznych nawozów, poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia pod „Izraelita” do Admin. Słowa Polskiego. 6524

Młoda osoba z dobrego domu, pisząca biegle na maszynie po polsku i po niemiecku, z praktyką w większym biurze jako pomocnica w korespondencji i buchalterii, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty pod „K. R.” Administracja Słowa Polskiego. 6611

Biuro pośrednictwa pracy Kruszelnickiego, Stanisławów, dostarcza sezonowych, dobrych robotników polnych, pośredniczy w kupach, sprzedażach i dzierżawach. 6610

Kandydat adwokatury, z obytą kilkulatnią wszechstronną praktyką, poszukuje posady. Adresować: „Doktor praw”, księgarnia Jasielskiego, Stanisławów. 6609

Młody człowiek z dziesięcioletnią praktyką w większej powiatowej Agencji T. Krak. Wzaj. Ubezp., obznajomiony najdokładniej z manipulacją biurową, przyjąby odpowiednią posadę w większej agencji lub sekcji Towarzystwa. Bliższe wiadomości udzieli z grzeczności Agencja Tow. Krak. Wzaj. Ubezp. w Śniatynie. 6608

Osoba inteligentna w średnim wieku zamie się domem, dziećmi, wyjedzie z chorą osobą Jaworska, restante Lwów. 6607

Kamerdyner, strzelec, dobrze obznajomiony w tym zawodzie, z chlubnymi świadectwami z większych domów poszukuje posady zaraz. 6399

Gospodarz praktyczno-teoretycznie wykształcony, uczciwy, postępowy i energiczny poszukuje posady jako żonaty, zarządcy lub kontrolora rachmistrza pod adresem: „Maryan”, Lwów, Mikołaja 10, parter. 6629

Biuro nauczycielskie Mme Allement św. Michała 3 (boczna Kościuszki) poleca guwenera filozofa, nauczycielki Polki, Niemki, a na czas wakacji Francuzki, Francuzów. 6628

Panna biegła w krawiectwie, znie, kroju, białej bielizny, i hafcie szuka zajęcia na wsi, we dworze, na kilka miesięcy. Zgłoszenia: „M. S.” Rzeszów 2. 6622

Aspirant III roku farmacji poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Słowa Polskiego pod „Farmacja”. 6618

Zarządczyni poszukuje posady gospodarskiej jak najprędzej. „Z. K. 14” poste-restante. 6571

Biuro sług ul. Strzelecka 6, ma do umieszczenia praktykantów lasowych i poszukuje takowych i umieszcza wszelką służbę doborową. 6579

Biuro Bodyńskiej, Lwów, Rynek, Pasaż Andriolego, poleca inteligentną kucharkę, która ukończyła szkołę gospodarstwa domowego. 6582

Wdowa po urzędniku, młoda, poszukuje posady do zarządu domem. Zajmie się także pielęgowaniem chorych. Zgłoszenia p.r. M. W. Lwów. 6590

Pomocnica pocztowo-telegraficzna zajmująca się też gospodarstwem poszukuje posady na prowincji zaraz. Adres: Złotyńska, poste - restante Dembina wyższa. 6605

Froeblerka izr. poszukuje natychmiast posady, Lwów, post. rest. „Froeblerka”, główna pocztą. 6494

Posady zaopiekowane

Adwokat na prowincji poszukuje rutynowanego korektywa obeznanego z praktyką prowincjonalną. Listy pod „Koncypient” przyjmie biuro Plohnna, Lwów. 5983

Uczelnia dla studentów, Wałowa 29, przyjmie zaraz dobrych pedagogów, specjalistów z uniwersyteckim wykształceniem: filologa, polonistę, germanistę i historyka. 6530

Sirolina

Podnosi łaknienie i ciężar ciała, usuwa kaszel, odpluwanie, nocne poty.

W chorobach płuc, katarach, krztuścu, zółkach i influenzy

zapisuje ją codziennie wielu profesorów i lekarzy.

Z powodu narzucania lichych naśladownictw — prosimy żądać zawsze oryginalnego opakowania „Roche”.

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co.
Bazyleja (Szwajcarya).

„Roche”

Do nabycia na zlecenie lekarza w aptekach po k. 4 — za flaszkę.

PATENTY

wyrobiam i sprzedaje we wszystkich krajach 101

inżynier i rzecznik

J. Knöpfelmacher

Telefon 22132.

Wien II., Praterstrasse 37.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna

codziennie świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1'60, 1'80, 2'20, 2'40 i 2'80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

P. T.

Amatorów i
zawodowych
Fotografów

upraszam uprzejmie o podanie pocztą swoich adresów celem wysłania cennika DZIAŁU FOTOGRAFICZNEGO.

Z poważaniem

Mr. Leszek Sładowski

6189

drogerya, Lwów, pl. Kapitulny 1.

Jan Ignatowicz

poleca

Dentol

Znakomite i bardzo przyjemne do ust płukanie. Wzmacnia dziąsła, uspokaja ból i zapobiega psuciu się zębów.

Cena 2 kor.

Dentol

proszek do czyszczenia i uzdrowienia zębów — nadaje zębom śliczną perłową białosć jest przeto nieocenionym.

Cena 1 kor.

Dentolina

pasta glicerynowa w tubach doczyszczania zębów jest bardzo przyjemna w użyciu.

Cena 50 hal.

Nabyć można w sklepach własnych:

we Lwowie: ul. Sykstuska 25 i ul. Hetmańska 6. —

w Krakowie: Sukiennice 20

w Przemyślu: ul. Mickiewicza II

w Stanisławowie: ul. Sapieżyńska 10

oraz we wszystkich pierwszorzędnym sklepach i aptekach. 5834

Kąpiele kwasu węglowego z domieszką, najsilniejsza kąpiel borowinowa, racjonalna kuracja wodolecznicza i mleczna

DORNA

w Karpatach bukowińskich, stacja kolejowa u ujścia Dorny i Złotej Bystrzycy, 14 godzin od Bukaresztu, 11 godzin od Lwowa.

Monumentalny budynek kąpielowy, wodociągi górskie, kanalizacja, elektryczne oświetlenie, miejsca do zabawy, plac dla kolarzy, 2 razy dziennie koncert bystrzyckiej kapeli wojskowej, wycieczki w okolice rumuńskie, siedmiogrodzkie i węgierskie, wozem, na koniu i na tratwie. Nadzwyczajne skutki przy chorobach nerwowych, kobiecych, serca, niedokrwiłości, przewodów krwionośnych eksudatach.

Prospekty bezpłatnie.

Lekarskich wyjaśnień udziela lekarz i zdrojowy cesarski radca, doktor Artur Loebel. 3848

TAPETY

od najtańszych do najwykwintniejszych w kolosalnym wyborze na składzie — — — — — poleca

W. ADAMSKI

Lwów — Hotel Żorża.

— Wzory z cenami wysyła oplatnie. — 4971



Rowery

światowej sławy marki „Austria”

sprzedaje po cenach fabrycznych

Salomohr

Lwów, Trybunańska 1. 10

(we własn. domu) obok restauracji WP. Töpfera.

Fabryczny skład rowerów i gramofonów. Ilustrowane cenniki franco. 5597 Ulgi w spłatach.

SZYMON HAY

aptekarz c. i k. dostawca nadw.

we Lwowie, ul. Kazimierzowska 26.

2786

poleca następujące wyroby:

„Haya” Antyseptyczną wodę do ust i zębów przezi pp. lekarzy polecaną. Wzmacnia dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór ust, usmierza ból zębów, goi wszelkie zranienia i owrzodzenia dziąseł. Cena flakonu kor. 1 20 i 2.

„Haya” Antyseptyczną pastę do czyszczenia i konserwowania zębów. Dziąsła pod wpływem tej pasty wzmacniają się, odzyskują piękną różową barwę, a zęby śnieżną białosć. Puszka 89 hal.

Wysyłka na prowincję skuteczniejsza się odwrotnie.

„Haya” Wodę atenijską z chiną. Jedyny niezawodny i skuteczny środek na porost włosów, przeciw wypadaniu tychże i łupieżu. Flakon kor. 1'20.

„Haya” Puder hygieniczny przeciw poceniu się rąk, pachwin i nóg. Znakomity ten środek okazał się skutecznym tam, gdzie inne wcale nie działały. Puder ten usuwa chorobliwe pocenie się, usuwa przykry odór, wzmacnia znakomicie skórę. Cena pudełka 1 kor.



Klozet z muszlą kulistą

„Japonia”

Najlepszy klozet bezwodny (Prawnie chroniony).

Bez splukiwania wodą największa czystość! Daje się do każdego innego klozetu łatwo dostosować, chroni przed wszelkim odorem; przeciąg i zamrażanie uniemożliwione. Z twardego politurowanego drzewa, z niezniszczalną, emaliową muszlą, wykończony nader elegancko. Cena k. 45.—, wraz z opakowaniem i dostawą do każdej stacji. — Wysyłka za zaliczką. — Szczegółowych prospektów udziela:

L. GUTTMANN

we Lwowie

ul. Jagiellońska 1. 8.

Ilustrowane cenniki: patent. klozetów pokojowych, bidetów higienicznych spluwaczek itd. bezpłatnie. 3815

Najwyborniejszych

funt cukrów deserowych złr. 1'20

„ czekolady po 70, 80 i 1'00

„ Kakao odtłuszczone proszk. 1'50

6414 poleca znana od 25 lat

Parowa fabryka czekolady

HENRYKA TRETERA

obecnie przy ul. Sykstuskiej 1. róg Karola Ludwika.

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą



Herbatę Rosyjską

zbioru majowego poleca handel

W. ADAMOWICZA

w BRODACH (na pograniczu rosyjsk.)

Familijna bardzo dobra zł. 1'40

Melange de Moskau w or. op. 2'50

Imperial cesarska w or. op. 3'50

Okruchy z najl. herb. kwiat. 1'20

Z Brodów! Bullion Wołyński higien. 1 kg. zł. 3'20

Kawa Ceylon wysmienita, franco 5 kg. 9'—

KAWA CEYLON palona gor. pow. 1/2 kilo 80 i zł. 1'10.

Warszawski magazyn

i Pracownia obuwia

damskiego

i męskiego



poleca obuwie gotowe, jak również zamówienia wykonywa starannie i szybko podług najświeższych fasonów. Jestem w możności zadowolić najwybredniejsze wymagania Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z prowincji załatwiam jak najrychlej — wystarczy zużyty bucik na miarę. — Z poważaniem 180

J. Wojciechowski

z Warszawy, Lwów, ulica Wałowa Niezba II A.

Sensacyjna broszura francuska

o Rusinach

pojawia się w tłumaczeniu polskim p. t.

„Rzeczpospolita proletaryatu”

Skład główny w Księgarni Polskiej, — Cena 1 kor.

SAINT-RAPHAEL

WINO orzeźwiające, wzmacniające, wzbudzające apetyt! mające smak wysmienity.

Znane jest całemu światu i zalecane dla osób anemicznych, osłabionych, dla wracających do zdrowia, dla młodych kobiet, dla dzieci i dla starców.

Nieocenione jest podczas upałów.

Doza: Szklanecka od Bordeaux po głównym posiłku.

Każda butelka wina prawdziwego SAINT-RAPHAELA,

oprócz marki ochronnej fabrycznej jest zaopatrzona:

1. W pieczęć Związku fabrykantów.

2. Medalion metalowy z napisem Cléteas.

Cléteas

woda melisowa z esencją miodownika i miętą. Staranność i czystość z jaką jest ona przyrządzana, stawia ją wyżej nad wszystkie wody melisowe. Używa się czysta na cukrze.

Kompanija wina Saint-Raphael, w Walencji, Dep. Drôme (Francja). 165

Jedyny agent we Lwowie: P. MIKOŁASCH i Sp. drog. hurt.